





WOJENNA PIEŚŃ POLSKA

TOM III

Czesław Przytuł  
1939

# WOJENNA PIEŚŃ POLSKA

TOM III

PIEŚNI ŻOŁNIERSKIE, LUDOWO-ŻOŁNIERSKIE  
I LUDOWE ŚPIEWANE PRZEZ WOJSKO  
RZECZYPOSPOLITEJ ODRODZONEJ  
(OD WYMARSZU I KADROWEJ DO ROKU 1833)

Zebrał i ułożył  
ZYGUNT ANDRZEJOWSKI  
major dypl.

WARSZAWA 1939  
GŁÓWNA KSIĘGARNIA WOJSKOWA





21493 / 17

DRUKARNIA NARODOWA W KRAKOWIE

D6/86

# SPIS RZECZY.

L. p.	Tytuł pieśni	Autor	Data powstania lub zapisania pieśni	Strona
1.	Rok 1914. „Dziewięćset czternasty ro- czek“...	b. stara ludowa, dostosowana	1914	1
2.	Pierwsza kadrowa. „Raduje się serce, raduje się dusza“...	Pieśni strzeleckie i legionowe	1914—1918	2
3.	Pieśń o wodzu miłym. „Jedzie, jedzie na kasztan- ce“...	W. Kostek- Biernacki	„	4
4.	„Warczą karabiny i dzwo- nią pałasze“...	Pieśni strzeleckie i legionowe	1914—1918	5
5.	Legun na wojence. „Wojenko, wojenko cóżeś ty za pani“...	„	„	6
6.	„Pobudka dzwoni, dalej do bronii“...	„	„	8

L. p.	Tytuł pieśni	Autor	Data powstania lub zapisania pieśni	Strona
7.	„Jak szło wojsko raz ulicą“...	Pieśni strzeleckie i legionowe	1914—1918	8
8.	O Belinie. „Hej tam od Krakowa“...	„	„	10
9.	„Łączko, łączko“...	„	„	10
10.	„Od Krakowa czarna rola“...	„	„	12
11.	„O mój rozmarynie rozwijaj się“...	„	„	14
12.	„Hej polscy żołnierze“...	„	„	17
13.	„Haniś, moja Haniś“...	„	„	18
14.	Białe róże. „Rozkwitają pąki białych róż“...	„	„	19
15.	Nasza artyleria. „Nasza artyleria w Kiraly-mező stoi“...	„	„	22
16.	Piosenka czwartego szwadronu. „Przybyli ułani pod okienko“...	„	„	23
17.	Rokitna.	T. Piotrowski	„	24
18.	„Hej idą strzelcy, morowcy wielcy“...	Pieśni strzeleckie i legionowe	1914—1918	24

L. p.	Tytuł pieśni	Autor	Data powstania lub zapisania pieśni	Strona
19.	Strzelcy w okopach. „Piekielnie w górze szrapnele wyją“...	Pieśni strzeleckie i legionowe	1914—1918	26
20.	Pierwsza brygada...	„	„	28
21.	„Wstąp bracie“...	„	„	30
22.	„Wędrowali trzej ułani z wojny“...	„	„	31
23.	„Naprzód drużyno strzelca“...	„	„	32
24.	„Gdym wyjechał na wojnę“...	„	„	33
25.	Lamenty podbiegunowe. „Straszneż to dziwy Boże apostołski“...	B. Szul	z Murmanu	35
26.	Pieśń Pierwszego Korpusu. „Niesiemy wolność na bagnietach“...	Śpiewane we wschodnich formacjach polskich w latach	1914—1918	37
27.	I tak sobie śwista... „Nie masz nad żołnierza dzielniejszego człeka“...	„	„	39
28.	Piosnka ułanów krechowickich...	„	„	41
29.	„Hej, hej, ułani, malowane dzieci“...	„	„	42
30.	„Hej, panienki, posłuchajcie“...	„	„	43

L. p.	Tytuł pieśni	Autor	Data powstania lub zapisania pieśni	Strona
19.	Strzelcy w okopach. „Piekielnie w górze szrapnele wyją“...	Pieśni strzeleckie i legionowe	1914—1918	26
20.	Pierwsza brygada...	„	„	28
21.	„Wstąp bracie“...	„	„	30
22.	„Wędrowali trzej ułani z wojny“...	„	„	31
23.	„Naprzód drużyno strzelcka“...	„	„	32
24.	„Gdym wyjechał na wojnę“...	„	„	33
25.	Lamenty podbiegunowe. „Straszneż to dziwy Boże apostołski“...	B. Szul	z Murmanu	35
26.	Pieśń Pierwszego Korpusu. „Niesiemy wolność na bagnetach“...	Śpiewane we wschodnich formacjach polskich w latach	1914—1918	37
27.	I tak sobie śwista... „Nie masz nad żołnierza dzielniejszego człeka“...	„	„	39
28.	Piosnka ułanów krechowickich...	„	„	41
29.	„Hej, hej, ułani, malowane dzieci“...	„	„	42
30.	„Hej, panienki, posłuchajcie“...	„	„	43



L. p.	Tytuł pieśni	Autor	Data powstania lub zapisania pieśni	Strona
31.	„Okwieciła się dziś ziemia wiosną“...	Jeziorski	Z okresu wojny polsko-bolszewickiej 1918—1920	45
32.	Na kresy. „Hej kto w Boga wierzy“...	W. Łękowski	„	47
33.	„Do polskiego wojska chłopów zaciągają“...	ludowa	„	48
34.	Na froncie litewsko-białoruskim. „A tam na Litwie, na Ukrainie“...	A. Luta	„	50
35.	O lotniku co był w niebie. „Raz lotnik, co ma skrzydła“...	K. Makuszyński	„	52
36.	Przekorna dziewczyna. „Hej dziewczyno, hej niebogo“...	„	„	56
37.	„Największy pan na ziemi“...	„	„	58
38.	Leguny w niebie...	Kpt. A. Kowalski	„	60
39.	„Cztery córki“...	„	„	62
40.	Państwo Twardowscy...	Mjr. A. Bogusławski	„	64
41.	„Bum“	„	„	66
42.	„Siedzi mucha na ścianie“...	„	„	68

L. p.	Tytuł pieśni	Autor	Data powstania lub zapisania pieśni	Strona
43.	„Jakem maszerował“...	B. Pawłowicz	Z okresu wojny polsko-bolszewickiej 1918—1920	68
44.	Piosenka o nieznanym żołnierzu. „Gdy trąbki bojowej odezwał się ton“...	H. Zbierchowski	„	70
45.	Rota. „Pójdziemy naprzód“...	J. Relidzyński	„	72
46.	Marsz strzelców. „Nie masz to wiary“...	Przeróbka marsza żuawów z r. 1863		73
47.	Cześć młodzieży. „Polska młodzież“...	—	Pieśń śpiewana w latach 1918—1920 i później.	73
48.	„Szumiała dąbrowa“...	ludowa		76
49.	„Gdzie to jedziesz Jasiu“...	„	„	78
50.	„Oj przyszło mi przyszło od majora pismo“...	„	„	80
51.	„Nieszczęśliwa ta wojenka“...	„	„	81
52.	„Wlazała na wieżę“...	„	„	82
53.	„Już to miła siódmy roczek“...	„	„	84
54.	„Widzi Bóg na niebie“...	„	„	85

L. p.	Tytuł pieśni	Autor	Data powstania lub zapisania pieśni	Strona
55.	„Kiedym jechał od mojej dziewczyny“...	ludowa		86
56.	„Hej tam w polu jezioro“...	„		88
57.	„Ja jadę drogą“...	„		89
58.	„Siadła raz dziewczyna“...	„		90
59.	Pieśń o Lechu. „W niebach za stołem“...	M. Romanowski		92
60.	„Od południa stoi wielka Babia Góra“...	E. Wasilewski		94
61.	Wisła. „Jest kraina w tej kra- inie“...	—		96
62.	„Hej ty Wisło, modra rze- ko“...	ludowa		98
63.	Wisła. „Szumią fale modrej Wi- sły“...	—		99
64.	„Wilija“...	A. Mickiewicz		100
65.	Tatry. „Jak potopu świata fale“...	Wincenty Pol		101
66.	„Którędy Jasiu pojedziesz“...	ludowa		103
67.	„Zielona łączka, piękny kwiat“...	„		104
68.	„Rano, rano, raniusieńko“...	„		105

L. p.	Tytuł pieśni	Autor	Data powstania lub zapisania pieśni	Strona
69.	„Kalina w lesie pochyliła się“...	ludowa		106
70.	„Oj rozbijał się siwy koni- czefko“...	„		108
71.	„Jedna góra ta wysoka“...	„		109
72.	Kalina. „Jasio siedem koni miał“...	„		111
73.	„Pognała wołki na Buko- winę“...	„		113
74.	„Poszła Zosia do rzeczutki spotkała ulana“...	„		115
75.	„Ty ze mnie sztydzisz dzie- wucho“...	„		115
76.	„Czerwony pas“...	górska		117
77.	„Pobili się dwaj górale“...	„		120
78.	Piosnka zbójnicka. „Hej, idem w las“...	„		121
79.	Taniec góralski. „W murowanej piwnicy“...	„		122
80.	„Wesoły nam świat dziewu- chno“...	ludowa		124
81.	„A jak ci ja urznię krako- wiaka z nogi“...	„		124

L. p.	Tytuł pieśni	Autor	Data powstania lub zapisania pieśni	Strona
82.	Gąsior. „Z tamtej strony jeziora“...	ludowa		126
83.	„Kyrie pannom“ i „Biała róża pannie“...	„	b. stara	128
84.	Rycerz Bibuła.	—		130
85.	„Bieży pies przez pole“...	ludowa		132
86.	„Była babuleńka“...	„	b. stara	133
87.	Pieśń polskich marynarzy.	St. Buczyński	z w. XVII	134
88.	„Marynarz ci jestem“...	J. Relidzyński		136
89.	„Od morza jesteśmy“...	J. Kasprowicz		139
90.	Polskie morze. „Kędy Kaszubska łódź pruje fale“...	Kapral F. Murawa		140
91.	Na dziesięciolecie objęcia morza. „Gra polskie morze szumem fal“... (O wojennej marynarce)	Or.-Ot.		142
92.	„Czata nad Wisłą“...	„ „		144
93.	„Jam marynarz chłopiec chwiał“...	A. Dulina		146
94.	Hymn Bałtyku.	St. Rybka		148
95.	Los. „Z szafirowego morza“...	E. Słoński		150
96.	„Hejże bracia po mozołach“...	—		151



# SPIS ALFABETYCZNY

Pierwsze słowa	L. p. pieśni
„A tam na Litwie, na Ukrainie“ . . . . .	34
„A jak ja ci urnę krakowiaka z nogi“ . . . . .	81
„Bieży pies przez pole“ . . . . .	85
„Była babuleńka“ . . . . .	86
„Czerwony pas“ . . . . .	76
„Czata nad Wisłą“ . . . . .	92
„Cztery córki miał tata“ . . . . .	39
„Dziewięćset czternasty roczek“ . . . . .	1
„Do polskiego wojska chłopców zaciągają“ . . . . .	33
„Gdym wyjechał na wojnę“ . . . . .	24
„Gdy trąbki bojowej odezwał się ton“ . . . . .	44
„Gdzie to jedziesz Jasiu“ . . . . .	49
„Gra polskie morze szumem fal“ . . . . .	91
„Haniś moja, Haniś“ . . . . .	13
„Hej tam od Krakowa“ . . . . .	8
„Hej polscy żołnierze“ . . . . .	12
„Hej idą strzelcy, morowcy wielcy“ . . . . .	18
„Hej, hej ułani, malowane dzieciki“ . . . . .	29
„Hej, na konie! lance w dłonie“ . . . . .	28
„Hej panienki posłuchajcie“ . . . . .	30
„Hej kto w Boga wierzy“ . . . . .	32

Pierwsze słowa	L. p. pieśni
„Hej dziewczyno, hej niebogo“ . . . . .	36
„Hej tam w polu jezioro“ . . . . .	56
„Hej ty Wisło, modra rzeko“ . . . . .	62
„Hej, idem w las“ . . . . .	78
„Hejże bracia po mozołach“ . . . . .	96
„Jedzie, jedzie na kasztance“ . . . . .	3
„Jak szło wojsko raz ulicą“ . . . . .	7
„Jakem maszerował“ . . . . .	43
„Już to mija siódmy roczek“ . . . . .	53
„Ja jadę drogą“ . . . . .	57
„Jest kraina w tej krainie“ . . . . .	61
„Jak potopu świata fale“ . . . . .	65
„Jedna góra ta wysoka“ . . . . .	71
„Jasio siedem koni miał“ . . . . .	72
„Jam marynarz chłopiec chwata“ . . . . .	93
•	
„Kiedym jechał od mojej dziewczyny“ . . . . .	55
„Którędy Jasiu pojedziesz“ . . . . .	66
„Kalina w lesie pochyliła się“ . . . . .	69
„Kyrie pannom“ i „Biała róża pannie“ . . . . .	83
„Kędy Kaszubska łódź pruje fale“ . . . . .	90
„Kiedy ułani jadą przez miasteczko“... . . . .	41
•	
„Legiony to żebracza nuta“ . . . . .	20
•	
„Łączko, łączko“ . . . . .	9
•	
„Marynarz ci jestem“ . . . . .	88
•	
„Nasza artyleria w Kiralymezö stoi“... . . . .	15
„Naprzód drużyno strzelecka“ . . . . .	23
„Niesiemy wolność na bagnietach“ . . . . .	26
„Nie masz nad żołnierza dzielniejszego człeka“ . . . . .	27
„Największy pan na ziemi“ . . . . .	37

Pierwsze słowa	L. p. pieśni
„Nie masz to wiary“ . . . . .	46
„Nieszczęśliwa ta wojenka“ . . . . .	51
„Od Krakowa czarna rola“ . . . . .	10
„O mój rozmarynie“ . . . . .	11
„O polscy marynarze“ . . . . .	87
„Okwieciła się dziś ziemia wiosną“ . . . . .	31
„Oj przyszło mi przyszło, od majora pismo“ . . . . .	50
„Od południa stoi wielka Babia Góra“ . . . . .	60
„Oj rozbudzał się siwy koniczeńko“ . . . . .	70
„Od morza jesteśmy“ . . . . .	89
„Pobudka dzwoni, dalej do broni“ . . . . .	6
„Przybyli ułani pod okienko“ . . . . .	16
„Piekielnie w górze, szrapnele wyją“ . . . . .	19
„Pójdziemy naprzód“ . . . . .	45
„Polska młodzież“ . . . . .	47
„Pognała wołki na bukowinę“ . . . . .	73
„Poszła Zosia do rzeczutki spotkała ułana“ . . . . .	74
„Pobili się dwaj górale“ . . . . .	77
„Raduje się serce, raduje się dusza“ . . . . .	2
„Rozkwitają pąki białych róż“ . . . . .	14
„Rozkaz padł“ . . . . .	17
„Raz lotnik co ma skrzydła“ . . . . .	35
„Raz w dawnych czasach“ . . . . .	84
„Rano, rano, raniusieńko“ . . . . .	68
„Straszneż to dziwy Boże apostolski“ . . . . .	25
„Szumią dąbrowa“ . . . . .	48
„Siadła raz dziewczyna“ . . . . .	58
„Szumią fale modrej Wisły“ . . . . .	63
„Siedział święty Piotr przy bramie“ . . . . .	38

Pierwsze słowa	L. p. pieśni
„Stała się była we wsi pogłoska“ . . . . .	40
„Siedzi mucha na ścianie“ . . . . .	42
„Ty ze mnie sztydzisz dziewucho“ . . . . .	75
„W murowanej piwnicy“ . . . . .	79
„Warczą karabiny i dzwonią pałasze“ . . . . .	4
„W niebach za stołem“ . . . . .	59
„Wojenko, wojenko cóżeś ty za pani“ . . . . .	5
„Wędrowali trzej ułani z wojny“ . . . . .	22
„Wlazła na wieżę“ . . . . .	52
„Wlija naszych strumieni rodzica“ . . . . .	64
„Widzi Bóg na niebie“ . . . . .	54
„Wesoły nam świat dziewucho“ . . . . .	80
„Wstąp bracie między strzelce“ . . . . .	21
„Wolności słońce pieści lazur“ . . . . .	94
„Zielona łączka, piękny kwiat“ . . . . .	67
„Z tamtej strony jeziora“ . . . . .	82
„Z szafirowego morza“ . . . . .	95

Nr 1.

R O K 1914.

Piosenka ludowa z południowych dziel-  
nic Polski. Nazwę roku lud często zmie-  
niał, nawiązując w ten sposób do wyda-  
rzeń danego okresu. Do Legionów piosenka  
ta została przyniesiona rzekomo z armii  
austriackiej.

Dziewięćset czternasty roczek cały krwią zalany.  
Który chłopiec najzgrabniejszy do wojska oddany.

Który chłopiec najzgrabniejszy do Legionów idzie;  
Nie boi się rany, śmierci, da se radę w biedzie.

Hej w tym roku ponad Polską zeszło słońce krwawo,  
Znów ojczyzna woła do nas — dalej chłopcy żwawo! —

Chłopcy piersi nastavili jak kamienne mury;  
A wrogowie biją do nich jak woda ze chmury.

Płaczą matki za synami, panny za chłopcami,  
Że ich wielu wyginęło w wojence z wrogami.

Nie płacz matko, nie płacz dziewczę — nie nam się nie  
stało;

Pobijemy wraźą przemoc i wrócimy cało.



Tempo mazurka. Mel. ludowa.

Dzie - wię - set czter - na - sty ro - czek ca - ty krwią za -  
 - la - ny. Któ - ry chło - piec naj - zgrab - niej - szy  
 do woj - ska od - da - ny Któ - ry chło - piec  
 naj - zgrab - niej - szy do woj - ska od - da - ny.

## Nr 2.

### „PIERWSZA KADROWA.“

Powstała w pierwszej kompanii wyruszającej 6-go sierpnia 1914 r. na bój z Moskalami. Pierwsza piosenka prawdziwie legionowa. Można w niej odczuć rozmach i dziarskość cechujące polskie piosenki żołnierskie ostatnich lat. Ogólnie znana i często śpiewana.

Raduje się serce, raduje się dusza,  
 Gdy pierwsza kadrowa na wojenkę rusza.  
 Danaż moja, dana kompanio kochana,  
 Niemasz to jak pierwsza nie!

Chociaż do Warszawy długą mamy drogę,  
 Przecież jednak dojdziem, byleby iść w nogę.  
 Danaż itd.

Gdy Moskal psiawiara drogę nam zastąpi,  
Kulek z Manlichera nikt mu nie poskąpi.  
Danaż itd.

A gdyby się jeszcze opierał psiajucha,  
To każdy bagnetem trafi mu do brzucha.  
Danaż itd.

Kiedy wybijemy po drodze Moskali,  
Ładne Warszawianki będziemy całowali.  
Danaż itd.

A gdy się szczęśliwie zakończy powstanie,  
To pierwsza kadrowa gwardyją zostanie.  
Danaż itd.

A więc piersi naprzód, podniesiona głowa,  
Bośmy przecież pierwsza kompania kadrowa.  
Danaż itd.

Mel. ludowa.

Ra - du - je się ser-ce, ra - du -  
- je się du-sza, Gdy pierw-sza kad - ro-wa na wo -  
- jen-kę ru-sza. Oj da - na Oj da - na kom-pa -  
- nio ko-cha-na. Nie masz to jak pierwsza nie!

Nr 3.

PIEŚŃ O WODZU MIŁYM.

Autor — płk Kostek-Biernacki, oficer I brygady.

Pieśń powstała w I brygadzie w pierwszym roku wojny; ogólnie znana i dużo śpiewana.

Jedzie, jedzie na kasztance  
Siwy strzelca strój,  
Hej, — hej, komendancie,  
Miły wodzu mój. —

Gdzie szabelka twa ze stali?  
Przecież idziem w bój.  
Hej, — hej, komendancie,  
Miły wodzu mój. —

Gdzie twój mundur jeneralski,  
Złotem naszywany?  
Hej, — hej, komendancie,  
Wodzu kochany. —

Masz wierniejszych, niż stal chłodna  
Młodych strzelców rój,  
Hej, — hej, komendancie,  
Miły wodzu mój. —

Nad lampasy i purpury  
Wolisz strzelca strój,  
Hej, — hej, komendancie,  
Miły wodzu mój. —

Ale pod tą szarą bluzą  
Serce ze złota,  
Hej, — hej, komendancie,  
Serce ze złota.

Ale błyszczą groźną wolą,  
Królewskie oczy,  
Hej, — hej, komendancie,  
Królewskie oczy. —

Pójdziem z tobą po zwycięstwa  
Poprzez krew i znój.  
Hej, — hej, komendancie,  
Miły wodzu mój. —

Mel. ludowa.

Je - dzie, je - dzie na kasz - tan - ce, na kasz - tan - ce,

Si - wy strzel - ca strój. Si - wy strzel - ca strój,

Hej hej ko - men - dan - cie, mi - ły wo - dzu mój! mój

Nr 4.

### „WARCZĄ KARABINY“.

Ułożona w I brygadzie w lutym  
roku 1915 z powodu wymarszu z po-  
stoju w Kętach.

Warczą karabiny i dzwonią pałasze,  
To <sup>1</sup> Piłsudski wyszedł w pole, a z nim chłopcy nasze.

---

<sup>1</sup> Śpiewano jeszcze: „Znów Piłsudski...“.

Wodzu, wodzu miły, przewodź świętej sprawie,  
I każ trąbić trębaczowi, gdy stanem w Warszawie.

Wtedy wszystkie dzwony krakowskie zadzwonią,  
A kolumnie zyguntowskiej Tatry się pokłonią.

Gdy staniesz w Warszawie, wodzu, strzelcze szary,  
Podepcz nogą z ostrogami butę carskiej mary.

Gdy staniesz w Warszawie, w tym królewskim grodzie,  
To poleci na rozprawę co jest sił w narodzie.

Wisłą wieść poleci — falami jasnemi,  
Że nie będzie już Moskali na piastowskiej ziemi.

Tempo marsza. Mel. ludowa.

War - czą ka - ra - bi - ny I dzwo -  
- nia pa - ła - sze Znów Pił - suds - ki wy - szedł w po - le  
A z nim chłop - cy na - sze, A z nim chłop - cy na - sze.

## Nr 5.

### LEGUN NA WOJENCE.

Piosenka ta powstała w sierpniu  
1917 roku w 3 p. p. Leg. Autor nie-  
znany.

Wojenko, wojenko, cóżeś ty za pani,  
Że na ciebie idą, że na ciebie idą  
Chłopcy malowani?



Chłopcy malowani, sami wybierani,  
Wojenko, wojenko, wojenko, wojenko,  
Cóżes ty za pani.

Na wojence ładnie, kto Boga uprosi,  
Żołnierze strzelają, żołnierze strzelają,  
Pan Bóg kule nosi.

Maszeruje wiara, pot się krwawy leje,  
Raz, dwa, stąpaj, bracie, raz, dwa, stąpaj,  
[bracie,  
To tak Polska grzeje.

Wojenko, wojenko, cóżes tak szalona,  
Kogo ty pokochasz, kogo ty pokochasz,  
Jeśli nie leguna.

Jeśli nie leguna, jeśli nie piechura,  
A za tobą idzie, a za tobą idzie  
Relutonów chmura.

Wojenko, wojenko, co za moc jest w tobie,  
Kogo ty pokochasz, kogo ty pokochasz,  
W zimnym leży grobie.

Tempo marsza. Mel. ludowa.

Wo-jen-ko, wo-jen-ko cóż-żeś ty za pa-ni  
że na cie-bie i-dą. że na cie-bie i-dą chłopcy ma-lo-wa-ni.

## Nr 6.

### „POBUDKA DZWONI“.

„Pobudka“ powstała już przed wojną europejską, w organizacjach wojskowych, w czasie wojny dorabiano do niej nowe zwrotki, śpiewając często na tę nutę słowa „Hej idą strzelcy“. Jedna z najwięcej śpiewanych melodyj.

Pobudka dzwoni, dalej<sup>1</sup> do broni;  
Ruszaj wiaro, ruszaj wiaro, po zwycięstwo znów.  
Grają trębacze, a dziewczę płacze,  
Bo się smuci, że nie wróci dzielnych strzelców huf.

Pierzchajcie wrogi, precz Moskwo z drogi,  
Bo cię strzelcy wnet rozniosą na bagnietach swych  
Szumią sztandary, strzeleckiej wiary,  
W polu chwały, orzeł biały wolny osiadł już.

Tempo marsza.                      Dawna mel. Żołnierska



Po-bud - ka dzwo-ni: Ra-zem do bro-ni

Ru-szaj wia-ro, ru-szaj wia-ro Na zwy-cię-ski bój...

## Nr 7.

### „JAK SZŁO WOJSKO“.

Piosenka ta powstała na przełomie 1914—15 roku. Autor nieznan.

Jak szło wojsko raz ulicą raz, dwa, trzy,  
Nocka ciemna, gwiazdy świecą, raz, dwa, trzy,

---

<sup>1</sup> Śpiewano jeszcze: „razem do bronl...“.

A muzyczka pięknie grała,  
Aż siostrzyczka się spłakała raz, dwa, raz, dwa, trzy.

W dzień deszczowy i ponury raz, dwa, trzy,  
Polskie dzieci idą w góry raz, dwa, trzy.  
A już echo niesie z dala:  
Hura! chłopcy na Moskala! raz, dwa, raz, dwa, trzy.

Na frasunek gorzałczyna raz, dwa, trzy,  
Kapral piosnkę rozpoczyna raz, dwa, trzy,  
Słowa twarde, jak stal kute,  
Na żołnierską twardą nutę raz, dwa, raz, dwa, trzy.

Z życiem

Jak szło woj-sko raz u - li-cą

raz, dwa, trzy, No-cka ciemna, gwiazdy świe-cą

raz, dwa, trzy. A mu - zycz - ka pięknie gra - ła,

Aż siostrzyczka się spła-ka-ła raz, dwa, raz, dwa, trzy.

Nr 8.

O BELINIE.

Piosenka powstała w oddziale Beliny  
w jesieni 1914 r. Autor nieznany.

(Melodia jak nr 4).

Hej tam od Krakowa modra Wisła płynie,  
Szemrzą fale, fale szemrzą piosnki o Belinie,

Piosnki o Belinie i o jego sławie,  
Wyjm Belino swą szabelkę, prowadź ku Warszawie.

Brak naszym ułanom lanc i chorągiewek,  
Ale za to mają szczęście do sarmackich dziewczek.

Gdy Moskale ujrzą ułańskie rabaty,  
Uciekają strachem zdjęte moskiewskie psubraty.

Hej tam pod Warszawą, kędy Wisła płynie,  
Szemrzą fale, fale szemrzą piosnki o Belinie.

Piosnki o Belinie i jego ułanach,  
Brzmij piosenko, brzmij ułańska, siej postrach  
w tyranach.

Nr 9.

„ŁĄCZKO, ŁĄCZKO“.

Także przedwojenna, powstała w polskich  
pułkach austriackich. Szeroko rozpowszechniona.

Łączko, łączko, łączko zielona.  
Któż cię łączko będzie kosił,

Jak ja będę szablę nosił?  
Łączko, łączko, łączko zielona!

Pole, pole, pole szerokie,  
Któż cię pole będzie orał,  
Jak się będę z Mochem porał?  
Pole, pole, pole szerokie!

Fajo, fajo porcelanowa,  
Któż cię fajo będzie kurzył,  
Jak ja będę w wojsku służył?  
Fajo, fajo porcelanowa!

Wódko, wódko, wódko czerwona,  
Któż cię wódko będzie pijał,  
Jak ja będę Mochów bijał?  
Wódko, wódko, wódko czerwona!

Maryś, Maryś, Maryś kochana.  
Któż cię Maryś będzie kochał,  
Jak ja będę w wojsku szłochał?  
Maryś, Maryś, Maryś, kochana!

Koniu, koniu, koniku siwy,  
Któż cię koniu będzie pasał,  
Jak ja będę w bojach hasał?  
Koniu, koniu, koniku siwy!

Krówki, krówki, krówki, łaciate,  
Któż wam krówki poda trawy,  
Gdy ja na bój pójde krwawy?  
Krówki, krówki, krówki łaciate!



Żono, żono, żono kochana,  
 Któż pocieszał ciebie będzie,  
 Gdy mnie już ustawią w rzędzie?  
 Żono, żono, żono kochana!

Jako pierwszą zwrotkę śpiewa się także:

Ojce moi, coście zrobili?  
 Żenić mi się nie pozwolili.  
 Straciłem se młody wiek,  
 Mogłem ładną żonkę mieć —  
 Teraz muszę koniki poić.

Tempo marsza Mel. ludowa.

Łącz - ko, łącz - ko łącz - ko zie - lo - na!

Hej! łącz - ko, łącz - ko łącz - ko zie - lo - na!

Któż cię będzie łącz - ko ko - sił, Gdy ja będę szab - lę no - sił?

Hej! łącz - ko łącz - ko łącz - ko zie - lo - na.

## Nr 10.

### „OD KRAKOWA CZARNA ROLA“.

Piosenka ta powstała w austriackich  
 pułkach polskich przed rokiem 1914.

Od Krakowa czarna rola,  
 Ja jej orał nie będę,



Wsiadę sobie na mego konika,  
Na wojenkę pojedę.

Tam w Krakowie, w ślicznym domku  
Tam ma luba przebywa.  
Siedzi sobie na małym stołeczku,  
Ślubne szaty wyszywa.

Wracam z wojny, idę do dom  
A tyś się nie wydała,  
Powiedźże mi moja najmilejsza,  
Na kogoś ty czekała.

Ej czekałam — Jasiu miły —  
Czekałam ja na ciebie,  
Że jak kiedy z wojenki powrócisz  
To się wydam za ciebie.

Nie mam ja ci ani chaty,  
Ani pola żadnego,  
Hej, pojedę sobie na wojenkę,  
A ty weźmiesz innego.


Tę chusteczkę coś mi dała  
Za onuckę w bucie mam,  
Żebyś sobie czasem nie myślała,  
Że ja ciebie w sercu mam.

Pierścioneczka, coś mi dała  
Nie poświęcę w kościele,  
Wsadzę go do lufy karabina  
I na wiwat wystrzelę.

Mój Jasieńku chodź pocałuj,  
 A na wojenkę nie idź,  
 Bo jak z wojny do domu nie wrócisz,  
 Mnie bez ciebie czeka śmierć.

Daj mi usta kochaneczko,  
 Pocałuję cię nie raz.  
 Kiedyś wierna, to chociaż i zginę,  
 Ty mi w niebie buzi dasz.

Tempo marsza Mel. ludowa.



Od Kra - ko - wa      czar - na ro - la      Ja jej o - rał  
 nie bę - dę      Wsią - dę so - bie      na me - go ko -  
 ni - ka      Na wo - jen - kę      po - ja -      dę.

# Nr 11.

## „O MÓJ ROZMARYNIE“.

Zwrotki 1—6 przerobione z piosenki  
 ludowej, 7—9 dodane przez Wacława  
 Denhoff-Czarnockiego.

O mój rozmarynie rozwijaj się,  
 Pójdę do dziewczyny,  
 Pójdę do jedynej,  
 Zapytam się.

A jak mi odpowie: „Nie kocham cię“.  
 Ułani werbują,

Strzelcy maszerują,  
Zaciągnę się.

Dadzą mi buciki z ostrogami,  
I siwy kabacik,  
I siwy kabacik,  
Z wyłogami.

Dadzą mi konika cisawego,  
I ostrą szabelkę,  
I ostrą szabelkę,  
Do boku mego.

Dadzą mi uniform popielaty,  
Ażebym nie tęsknił,  
Ażebym nie tęsknił,  
Do swej chaty.

Dadzą mi manierkę z gorzalczyną,  
Ażebym nie tęsknił,  
Ażebym nie tęsknił,  
Za dziewczyną.

A kiedy już wyjdę na wiarusa,  
Pójdę do dziewczyny,  
Pójdę do jedynej,  
Po całusa.

A gdy mi odpowie: „Nie wydam się”.  
Hej tam kule świszczą  
I bagnety błyszczą —  
Poświęcę się.

A gdy mnie przyniosą z raną w boku,  
 Wtedy pożałujesz,  
 Wtedy pożałujesz,  
 Z łezką w oku.

Powiodą z okopów na bagnety,  
 Bagnet mnie ukłuje,  
 Śmierć mnie ucałuje,  
 Ale nie ty.

Umiarkowanie Mel. ludowa.



O mój roz-ma - ry-nie roz-wi-jaj się,  
 O mój roz - ma - ry-nie roz-wi-jaj się!  
 Pój-dę do dziew - czy - ny, pój-dę do je - dy - nej,  
 Za - py - tam się. Pój-dę do dziew - czy - ny,  
 pój-dę do je - dy - nej, Za - py - tam się.

Nr 12.

„HEJ POLSCY ŻOŁNIERZE“.

Piosenka powstała zdaje się w pierwszych dniach 1915 roku. Autor nieznany.

(Melodia jak nr 4).

Hej polscy żołnierze,  
Stawajcie co żywo,  
Już trębacz alarmują,  
Zaczyna się żniwo.

Hej tam pod Warszawą,  
Kędy Wisła płynie,  
Rozwalił się Moskal świnia,  
Na polskiej krainie.

Poczekaj, Moskalu,  
Poczekaj, psiaduszo,  
Maszerują polskie dzieci,  
Na piach cię rozkruszą.

Panie komendancie —  
Prowadźże nas dalej,  
Bo my jeszcze dzisiaj chcemy  
Natrzeć na Moskali.

Koledzy sekcyjni,  
Pilnujcie kierunku  
Byśmy celnie strzelać mogli,  
Nie psuli ładunku.

Naprzód w tyraliery,  
Kule nas nie straszą,

Bić się będziem z Moskalami  
Za Ojczyznę naszą.

Za poległych braci,  
Wiernych Polski synów —  
Bić się będziem z Moskalami  
Bić tych sukinsynów. —

Nie damy się chłopcy,  
Wierne Polski dzieci —  
Wyrzucimy wroga z kraju,  
Jak plugawe śmieci.

### Nr 13.

### H A N I Ś.

Piosenka ludowa. W roku 1914 była  
już rozpowszechniona w I brygadzie.

Haniś, moja Haniś, cóżeś za Hanisia,  
    Żeś mi nie podała,  
    Żeś mi nie podała,  
    Rączki na konisia.

Rączki na konisia, na mego kasztanka,  
    Haniś, moja Haniś,  
    Haniś, moja Haniś,  
    Cóżeś za kochanka?

Podajże mi rączkę, przez zieloną łączkę.  
    Podajże mi rączkę,  
    Podajże mi rączkę,  
    Weź moją obrączkę.



Podajże mi rączkę, podajże mi obie,  
 Podajże mi obie,  
 Podajże mi obie,  
 Pojedziemy sobie.

Umiarkowanie Mel. ludowa.

Ha - niś, mo - ja Ha - niś, có - żeś za  
 Ha - ni - sia, żeś mi nie po-da-ła, żeś mi nie  
 po-da-ła Rącz - ki na , ko - ni - sia sia.

Nr 14.

### BIAŁE RÓŻE.

Piosenka ta nieznanego autora powstała w r. 1918. Wroczyński napisał podobną piosenkę o trzech strofkach. Pierwsza jest taka sama, jedynie zamiast słów „Wróc do chaty“... są — „Przyjdź! pocałuj“... Drugą i trzecią strofkę przytaczam (podług B. Szula). Istnieją do tej pieśni trzy melodie bardzo do siebie zbliżone. Przytaczam wszystkie podług Jeziorskiego i Szula.

Rozkwitają pąki białych róż,  
 Jasiuleńku — wróc z wojenki już,  
 Wróc do chaty, jak za dawnych lat,  
 Dam ci za to róży najpiękniejszy kwiat.

Kładłam ci ja idącemu w bój  
 Białą różę za karabin twój,

Nimeś odszedł Jasiuleńku stąd,  
Nimeś próg przestąpił, kwiat na ziemi zwiądł.

Ponad stepem nieprzejrzana mgła,  
Wiatr w burzanach cichuteńko łka,  
Przyszła zima, opadł róży kwiat,  
Poszedł w świat Jasieńko, zginął po nim ślad.

Już przekwitły pęki białych róż,  
Przeszło lato, jesień, zima już,  
Cóż ci teraz dam Jasieńku hej!?  
Gdy z wojenki wrócisz do dziewczyny twej?

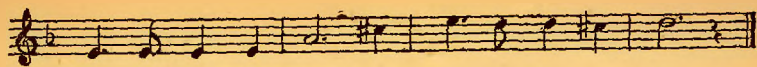
Jasieńkowi nic nie trzeba już,  
Rosną ci mu nowe pąki róż,  
Tam nad jarem, gdzie w wojence padł,  
Rozkwitł u mogiły biały róży kwiat.<sup>1</sup>

Umiarkowanie Mel. w/g B. Szulc



Roz-kwi-ta-ją pą-ki bia-łych róż Ja-siu-leń-ku  
wróc z wo-jen-ki już! Wróc do cha-ty, jak za dawnych  
lat Dam ci za to ró-ży naj - piękniejszy  
kwiat Wróc do cha-ty jak za dawnych lat

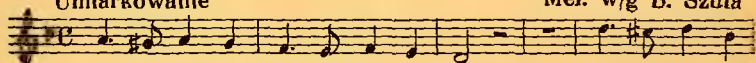
<sup>1</sup> Dwie ostatnie strofki — autor Wroczyński.



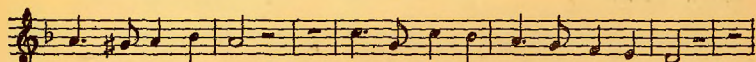
Dam ci za to ró-ży naj-piękniejszy kwiat.

Umiarkowanie

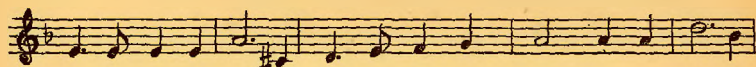
Mel. w/g B. Szula



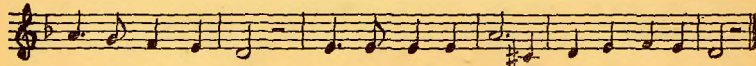
Roz-kwi-ta-ją pę-ki bia-łych róż Ja-siu-leń-ku!



wróc z wo-jen-ki już! Wróc do cha-ty jak za dawnych lat.



Dam ci za to ró-ży naj-pię-kniej-szy kwiat. Wróc do cha-ty



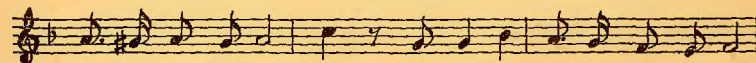
jak za dawnych lat Dam ci za to róży najpiękniejszy kwiat.

Umiarkowanie

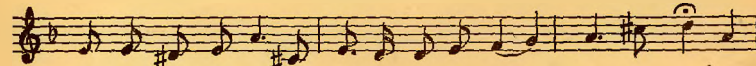
Mel. zap. Kozar-Słobódzki



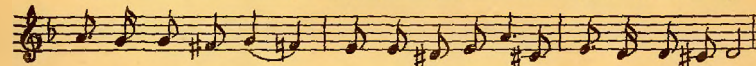
Roz-kwi-ta-ją pę-ki bia-łych róż, Ja-siu-leń-ku!



wróc z wo-jen-ki już! Przyjdź, po-ca-луй jak za-dawnych lat



Dam ci za to ró-ży najpiękniejszy kwiat. Przyjdź po-ca-луй



jak za dawnych lat Dam ci za to ró-ży najpiękniejszy kwiat

# NASZA ARTYLERIA.

Jedna z najulubieńszych piosenek legionowych. Ogólnie znana i wszędzie śpiewana. Powstała przed rokiem 1914, przy czym pierwsza strofka znana jest w kilku wariantach. Autor nieznany.

Nasza artyleria, w Kiralymezö stoi  
Pisze do Moskala, że się go nie boi.

Pisze do Moskala na białym papierze,  
Że się go nie boją szarżę i żołnierze.

Pisze do Moskala czarnym atramentem,  
Że się go nie boi z całym regimentem.

Tempo marsza Mel. ludowa.

A na-sza kom-pa-nja tam w o-ko-pach sto-i,  
tam w o-ko-pach sto-i tam w o-ko-pach sto-i,  
i pi-sze do ca-ra że się go nie bo-i  
że się go nie bo-i raz, dwa, trzy.

Nr 16.

PIOSNKA CZWARTEGO SZWADRONU.

Piosenka powstała przed wojną europejską. Autor nieznany.

Przybyli ułani pod okienko,  
Pukają, wołają: Puść panienko,

— O Boże! A cóż to za wojacy?  
— Otwieraj nie bój się, to czwartacy.

Przyszliśmy tu poić nasze konie,  
Za nami piechoty pełne błonie.

— O Jezu! a dokąd Bóg prowadzi?  
— Warszawę odwiedzić byśmy radzi.

Gdy zwiedzim Warszawę, już nam pilno,  
Zobaczyć to stare nasze Wilno.

Tempo marsza.

Przy-by-li u-ła-ni pod o - kien-ko Przy-by-li  
u-ła-ni pod o-kien - ko Stu-ka-ją wo-ła-ją  
Puść pa-nien - ko Stu-ka-ją wo-ła-ją Puść pa-nien-ko



Nr 17.

ROKITNA.

Słowa Tadeusza Piotrowskiego.

Rozkaz padł. I stanęła szara ćma w szeregu.  
Błyska szabla. Już pędzą po kwiecistej błoni,  
Miga się huf straceńców, rozpętany w biegu,  
Śmierć przed nimi. Biją gromy, a wichur ich goni.

Jezus Maria. Dopadli. Już pierwsze okopy  
Zniknęły pod ich kopytem. Wichura mknie dalej  
Niepomna, że śmierć żniwa swego zbiera snopy.  
Już drugi okop tonie w szarej jeźdźców fali.

Przed ułana polskiego skłonił się majestatem,  
Gdzie czwartego okopu szarzeją się smugi,  
Dojść po trupach święconych polskiej krwi szkarłatem.  
Sześciu doszło. Ułanów polskich szwadron drugi.

Nr 18.

„HEJ IDĄ STRZELCY“.

Piosenka powstała przed wojną europejską. W czasie wojny dorabiano do niej nieskończoną ilość zwrotek.

Hej idą strzelcy,  
Morowcy wielcy.  
Hej, strzelcy, hej strzelcy  
Hej strzelcy są.

Siwe kabaty,  
Duch w nich rogaty,  
Hej strzelcy itd.



Siwe mundury,  
A w butach dziury,  
Hej strzelcy itd.

Błyszczą bagnety  
Z słońca podniety,  
Hej strzelcy itd. ●

A nasi strzelce  
Zdobyli Kielce.  
Hej strzelcy itd.

A pod Kielcami  
Panny z kwiatami.  
Hej strzelcy itd.

Na samym przedzie  
Piłsudski jedzie.  
Hej strzelcy itd.

Naprzód na cara,  
Strzelecka wiara.  
Hej strzelcy itd.

Powiesi cara  
Strzelecka wiara.  
Hej strzelcy itd.

Ty carze dumny,  
Hybaj do trumny.  
Hej strzelcy itd.

Do Petersburga  
Ucieka murga,  
Hej strzelcy itd.

Tempo marsza.

Hej i - dą strzel-cy, mo-row-cy wiel-cy.

Hej strzel-cy, hej strzel-cy, hej strzel-cy są.

Nr 19.

### STRZELCY W OKOPACH.

Ta bardzo dowcipna piosenka została ułożona w 1914 roku w I brygadzie przez Adama Kowalskiego. Była ona ogólnie znana w Legionach i chętnie śpiewana; w wersjach ustnych i w odpisach ulegała pewnym przeróbkom.

Autor, znany pieśniarz Legionów, tworzy szereg piosenek żołnierskich, cieszących się wielką popularnością również w okresie wojny 1920 roku i powojennym.

Piekielnie w górze szrapnele wyją,  
Granaty ziemię szarpia, dra, ryją,  
A nasi strzelcy w okopach siedzą,  
Konserwy jedzą.

Choć wokół kule zagładę sieją,  
Te bestie śmierci w oczy się śmieją,  
A chcąc jej szare oddalić mary —  
Gryzą suchary.

Niewypoczęci, głodni, zmęczeni,  
Pięć dni w okopach siedzą znużeni,  
Lecz choć im do snu oczy się mrużą —  
Cygara kurzą.

A kule lecą gęsto jak z bani,  
Więc biedni strzelcy zrezygnowani,  
Wiedząc, że jutro już legną w grobie —  
Śpiewają sobie. —

Wtem pada granat... W proch wszystko ściera,  
Kawał okopu w strzępy rozdziera,  
Więc wszyscy Bogu dusze oddają —  
I w karty grają.

Niezbyt wolno Stara mel. dziadowska



The musical notation consists of three staves. The first staff begins with a treble clef, a key signature of two flats (B-flat and E-flat), and a common time signature (C). The melody is written in a simple, folk-like style. The second staff continues the melody, and the third staff concludes it with a double bar line. The lyrics are written below the staves, with hyphens indicating syllables that span across notes.

Pie - kiel - nie w gó - rze szra - pne - le wy - ją  
gra - na - ty zie - mię szar - pią, dra, .ry - ją, A na - si strzel - cy  
w o - ko - pach sie - dzą. Kon - ser - wy je - dzą.

## PIERWSZA BRYGADA.

„Dziękuję Panom za najdumniejszą pieśń, jaką kiedykolwiek Polska stworzyła“.

Józef Piłsudski

10. VIII. 1924 roku

w Lublinie.

Pieśń Legionów Józefa Piłsudskiego. Powstała w połowie roku 1917. Całość jest utworem zbiorowym; trzy strofki napisał Andrzej Hałaciński; w grudniu 1918 roku Tadeusz Biernacki napisał sześć strofek.

Melodia przedwojenna, pochodzi z Kielc, gdzie była grana przez orkiestry wojskową i strażacką oraz nucona przez publiczność. Została prawdopodobnie podchwycona przez legionistów i w czasie późniejszym dostosowana do słów.

Piękna, dumna, a zarazem rzewna była ulubioną pieśnią braci legionowej. Rozpowszechniła się ona bardzo szybko i była śpiewana przy wszelkich okolicznościowych zebraniach; doczekała się wielu wydań.

Marszałek Józef Piłsudski nadzwyczaj lubił tę pieśń i bardzo ją cenił.

Legiony to — żebracza nuta,  
Legiony to — ofiarny stos,  
Legiony to — żołnierska buta,  
Legiony to — straceńców los!

My pierwsza brygada  
Strzelecka gromada  
Na stos  
Rzuciliśmy, swój życia los  
Na stos — na stos! —

Nie chcemy już od was uznania,  
Ni waszych mów, ni waszych łez:

Skończyły się dni kołatania  
Do waszych dusz, do waszych kies.  
My pierwsza brygada...

Umieliśmy w ogień zapalu  
Młodzieńczych wiar rozniecić skry,  
Nieść życie swe dla ideału  
I swoją krew i marzeń sny.  
My pierwsza brygada...

Potrafim dziś dla potomności  
Ostatki swych poświęcić dni,  
Wśród fałszów siać siew szlachetności  
Miazgą swych ciał, żarem swej krwi.  
My pierwsza brygada...

Tempo marsza

Leg- -ny to że- bra- cza nuta, Leg- jo- ny  
to o- fiar- ny stos, Leg- jo- ny to żołnierska  
bu- ta Legjony to straceńców los! My pierwsza Bry-  
- ga- da Strze- lec- ka gro- madą Na stos Rzu- ci- liś-  
- my, swój ży- cia los Na stos na stos!

„WSTĄP BRACIE...”

Piosenka ułożona w roku 1915 przez Bolesława Wieniawę-Długoszowskiego, obecnego generała brygady, którego utwory zyskały wielką popularność dzięki swej niefrasobliwości i dowcipowi.

Wstąp bracie między strzelce! •  
Gdy sławny pragniesz być,  
Kompania godna wielce,  
Umierać z nią i żyć.

Bo w strzeleckim gronie  
Służba to nie żart — o nie!  
Bo w strzeleckim gronie  
Służba to nie żart. —

Kiedy cię serce boli,  
Lub duszę kryje mrok,  
Zbędziesz się melancholii,  
Ćwiczebny robiąc krok.  
Bo itd.

Człek mądry był jak rabin,  
Na szczyt się wiedzy piął,  
Do ręki wziął karabin  
I mądrość diabeł wziął.  
Bo itd.

Dandysem był w Krakowie,  
Podbijał serca w mig.  
Poleżał w mokrym rowie  
I przepadł cały szyk.  
Bo itd.



„WĘDROWALI TRZEJ UŁANI“.

Piosenka ludowa często śpiewana  
w Legionach.

Wędrowali trzech ułani z wojny,  
Pytali się o nocleg spokojny,  
I znaleźli gospodę spokojną,  
Pytali się o Marysię strojną.

A czyście jej nie widzieli w polu,  
Jak czyściła pszeniczkę z kąkołu?  
A czy ona o weselu myśli,  
Że pszeniczkę tak z kąkołu czyści?

I jechali przez wszystkie zagony,  
Aż przybyli do samej, do onej,  
A ona ich pięknie powitała,  
I każdemu upominek dała.

A pierwszemu rozmarynu wieniec  
Bo to był dziewczyny ulubieniec. —

Tempo marsza



Wę - dro - wa - li trzech u - ła - ni z woj - ny, wę - dro - wa - li  
trzech u - ła - ni z wo - jny Py - ta - li się o noc - leg spo -  
koj - ny, py - ta - li się o noc - leg spo - koj - ny.

„NAPRZÓD DRUŻYNO STRZELECKA!”

Powstała na dwa lata przed wojną w strzeleckich drużynach i z nimi razem wyruszyła na wojnę. Znana i śpiewana wszędzie.

Naprzód drużyno strzelecka!  
Sztandar do góry swój wznies!  
Żadna nas siła zdradziecka,  
Zniszczyć nie zdoła ni zgnieść.  
Czy przyjdzie nam umrzeć na polu,  
Czy w tajgach Sybiru gdzie zgnić,  
Z trudu naszego i bólu  
Polska powstanie, by żyć.

Nic nie powstrzyma rycerzy  
Ofiarnych na mękę i trud.  
Śmiało nasz hufiec uderzy,  
By walczyć o wolność i lud.  
Czy przyjdzie itd.

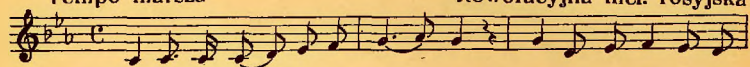
Hufiec nasz ruszy zwycięski  
Do walki o wolność i byt,  
Wrogowi odplacić klęski,  
A Polsce swobodny dać świt.  
Czy przyjdzie itd.

Żadna nas siła zdradziecka,  
Zniszczyć nie zdoła ni zgnieść,  
Naprzód drużyno strzelecka!  
Sztandar do góry swój wznies!

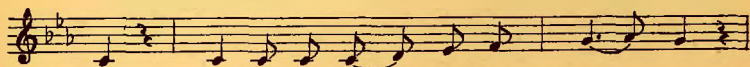
Czy przyjdzie nam umrzeć na polu,  
 Czy w tajgach Sybiru gdzie zgnić,  
 Z trudu naszego i bólu  
 Polska powstanie, by żyć.

Tempo marsza

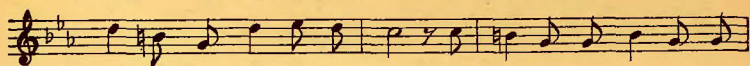
Rewolucyjna mel. rosyjska



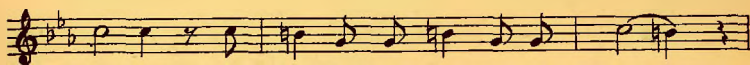
Na-przód dru - ży - no strzelec - ka sztandar do gó - ry swój



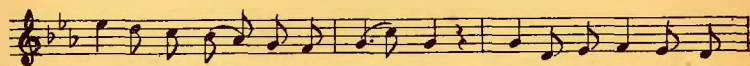
wznieść! Żad - na nas si - ła zdra - dziec - ka



zniszczyć nie zdo - ła ni zgnieść Czy przyjdzie nam umrzeć na



po - lu Czy w taj - gach Sy - bi - ru nam zgnić,



Z trudu nasze - go i bó - lu Polska powsta nie by



żyć by żyć Pol - ska powsta - nie by żyć.

Nr 24.

### „GDYM WYJECHAŁ NA WOJNĘ“.

Piosenka nieznanego autora ułożona  
 w roku 1915 na motyw znanej pieśni  
 z roku 1863 — „Czemu tęsknić za  
 chatą“.

Gdym wyjechał na wojnę, na wojnę, na wojnę —  
 Wiodę życie spokojne, spokojne, wciąż.

O chleb ja się nie troszczę, nie troszczę, nie troszczę —  
Gdy go nie mam, to poszczę, to poszczę — tak!

O dziewczętach nie myślę, nie myślę, nie myślę —  
Kartkę czasem im wysłę, im wysłę — tam!

Wina, piwa nie piję, nie piję, nie piję —  
Wodą gardło wciąż myję, se myję, — dość.

Przecież jestem nie chory, nie chory, nie chory —  
Mają spokój doktory, doktory — wciąż. —

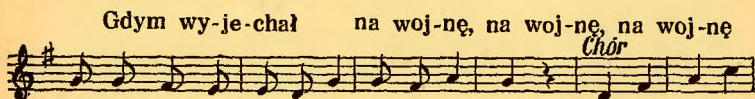
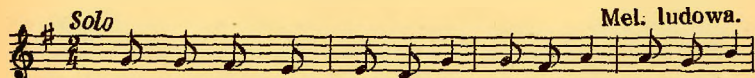
A Moskala biję w łeb, biję w łeb, biję w łeb —  
Że huk idzie jak od cep, jak od cep — w łeb.

Kapralem już zostałem, zostałem, zostałem, —  
Prędzej niżli myślałem, myślałem — sam.

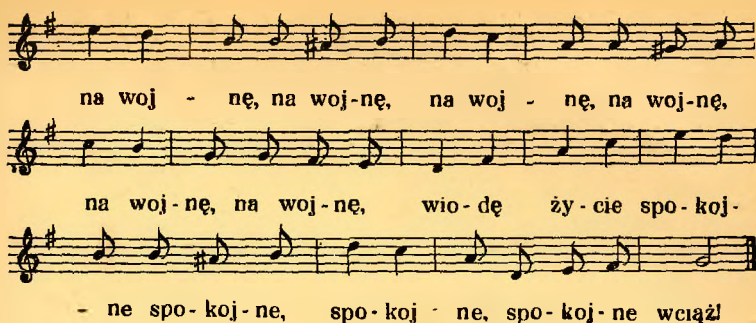
Składał ciągle pieniądze, pieniądze, pieniądze —  
Po wojnie się urządzę, urządzę, — wnet.

Wezmę śluby z mą Kaśką, z mą Kaśką, z mą Kaśką —  
A jak nie z nią to z Baśką, to z Baśką — tą. —

Więc mi dobrze na wojnie, na wojnie, na wojnie,  
Dni mi płyną spokojnie, spokojnie, — tu. —



wio-dę ży-cie spo-koj-ne, spo-koj-ne wciąż! Gdym wy-je-chał



Nr 25.

### LAMENTY PODBIEGUNOWE.

Autor — Bogusław Szul. Pieśń została napisana w roku 1918 w Archangielsku (melodia jak nr 19).

Straszneż to dziwy, Boże apostolski,  
Wybrał się legun na obronę Polski.  
Chciał bronić kraju nieszczęśliwy legun,  
Obronił biegun.

Tam nami dziwnie kręci ręka Boża,  
Chciałeś mieć Polskę z dostępem do morza;  
Zdobyłeś dostęp swoim krwawym potem  
Tam i z powrotem.

Zwiedziłeś, bracie, świata kawał drogi:  
W różnych-eś krajach poobijał nogi,  
Ażeś tu przyszedł stare mrozić gnaty  
W kraj lodowaty.

Lecz cię tu strasna czekała udreka,  
Bo tu się bidny człowiek ciągiem lęka,



Żeby mu koło nie spadło na głowę,  
Podbiegunowe.

Tu miast na koniach naród na psach jedzie,  
Tu krowim mlekiem doją się niedźwiedzie,  
Tu wielgoryby rosnom co dwa kroki  
I jensze foki.

Noc całom zime, że nie ujrzysz słońca,  
Bo nie chce wschodzić, w lecie znów bez końca  
Wciąż jeździ z jednej w drugom nieba strone,  
Jak pomyłone.

Więc bolszewickie przechytrzaj wybiegi  
Pod Obozierskiem lub w błotach Onegi,  
Marznij nad Dźwinom lub moknij do woli  
Na moście w Koli.

A gdy już z frontu powracasz nareście,  
Nie myśl, że spocznieś w jakim ludzkim mieście.  
Bo cię wpakują — o Matko anielska!  
Do Archangielska.

I znów tłuc mustre każom ci do maja,  
Różnym sposobem dajom dziwnom szkołę,  
A położenie takie niewesołe,  
Marnie nastraja.

Zamiast jedzenia dajom nam bez przerwy,  
Przeróżne małpy i inne konserwy,  
Że niezadługo staniesz się na czysto  
Konserwatystą.



A zamiast chleba, suchary — galety,  
Co dentystyczne siedzą w nich zalety,  
Bo nieostrożnie włóż bestję do gęby  
Wylecom zęby.

Haruj więc bracie i nie miej pretensji,  
Jak bez pół roku nie dostaniesz pensji,  
Choć przyjdzie wreszcie świecąc cielskiem gołem,  
Siąść pod kościołem.

O, gdyby mi kto postawił pytanie,  
Czego chcę teraz, to odpowiem na nie:  
Ja nie chcę wiele, tylko jedno wspomnę  
Życzenie skromne.

Z polskiej korony już zrezygnowałem.  
Mogę nie zaraz zostać generałem.  
Tylko nam bilet daj, Boże łaskawy,  
Stąd do Warszawy.

Nr 26.

### PIEŚŃ PIERWSZEGO KORPUSU.

Pieśń nieznanego autora; powstała na  
początku 1918 roku.

Niesiemy wolność na bagnietach,  
Niech żyje cały polski lud!  
Kto chce niech traci czas w sowietach  
My wierzymy w Polski święty cud.

W tysiącu bitew za ich sprawę,  
Polską laliśmy próżno krew,

Za Poznań, Kraków i Warszawę  
To nasz jedyny dzisiaj śpiew. —

Od źródeł Niemna, po szlak morza,  
Po Odry brzegi, szczyty Tatr,  
I hen po stepy Zaporozża  
Niech wieść na skrzydłach niesie wiatr.

Do braci naszych, co w Alp śniegu,  
Na polach Rosji pełnią straż,  
W niewolnym dzisiaj są szeregu  
Leć z wieścią szczęsną Orle nasz.

Orle, ty nieś im pieśń żołnierza,  
Zwątpienia z piersi wyżeń, zduś.  
A zmartwychwstanie, znów przymierze  
Niech żyje Polska — Litwa — Ruś.

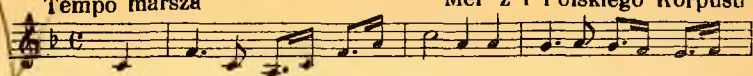
I tam za sine oceany,  
Gdzie nasz Kościuszko uwielbiany,  
Gdzie Waszyngtona wdzięczny kraj,  
Rodakom zanieś — szczęść Boże, Boże daj.

Hej, generale, skłoń żelazem,  
Armaty lśnią, bagnety skrzą,  
Pod Częstochowskim my obrazem  
Rotę przysięgi skropim łzą.

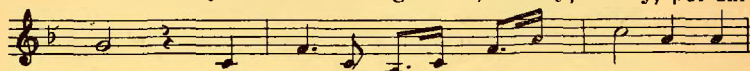
Niesiemy wolność na bagnietach,  
Niech żyje cały polski lud,  
Kto chce niech traci czas w sowietach  
My wierzym w święty Polski cud.

Tempo marsza

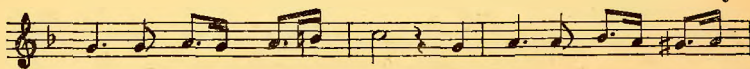
Mel z I Polskiego Korpusu



Nie-sie-my wolność na bagnietach, Niech żyje ca-ły, pol-ski



lud, Kto chce niech tra-ci czas w So - wie-tach My



wierzym w Pol-ski świę-ty cud. W ty - sią-cu bi-tew za ich



spra-wę, Pol - ską la-liś-my <sup>3</sup>próż no krew, za



Poz-nań, Kra-ków i Warsza-wę To nasz je - dy - ny dzi-siaj śpiew.

Nr 27.

### „I TAK SOBIE ŚWISTA“.

Stara żołnierska piosenka, chętnie śpiewana w formacjach polskich na Wschodzie w latach 1916—1918.

Nie masz nad żołnierza dzielniejszego człeka,  
Chociaż kule świszczą, to on nie ucieka,  
A chociaż go nawet trafi kulek trzysta,  
Maszeruje dalej i tak sobie śwista...

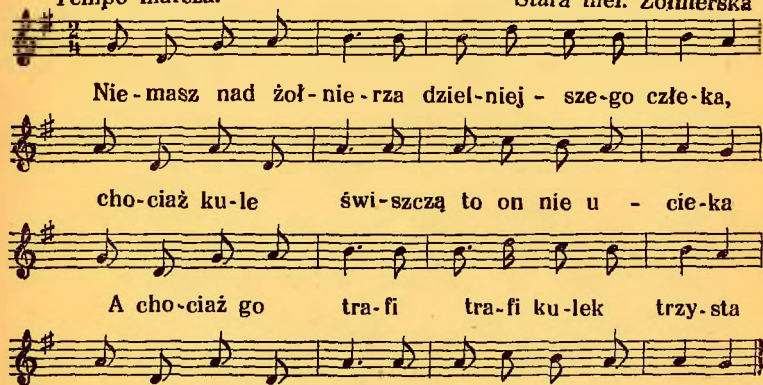
Zimno, mróz na dworze, wiatr śniegiem zacina,  
W podartym mundurku idzie chłopaczyna,  
Drwi z mrozu i śniegu, bo to legionista,  
Maszeruje dalej i tak sobie śwista...

Haniś, moja Haniś, ty moje kochanie,  
 Pożycz mi sto złotych na ślubne ubranie,  
 Pieniądze mu dała, a on spekulista  
 Idzie sobie w światy i tak sobie śwista...

Nie płaczże dziewczyno, jeszcze się nie topię,  
 Ożenię się z tobą zaraz po urlopie,  
 Syna wychowamy, będzie legionista,  
 Niechaj maszeruje i tak sobie śwista...

Urlop się kończy, dziewczę śni o Janku,  
 Nie masz, nie masz ciebie, drogi mój kochanku,  
 Poszedł z kolegami, gdzieś do diabłów trzysta,  
 Maszeruje dalej i tak sobie śwista...

Tempo marsza. Stara mel. Żołnierska



Nie-masz nad żoł-nie-rza dziel-niej-sze-go człe-ka,  
 cho-ciaż ku-le      świ-szczą to on nie u - cie-ka  
 A cho-ciaż go      tra-fi      tra-fi ku-lek      trzy-sta  
 Ma-sze - ru-je      da-lej      i tak      so-bie świ-sta.

PIOSNKA UŁANÓW KRECHOWIECKICH.

Pieśń powstała w 1917 roku po bitwie  
pod Krechowcami w 1. pułku ułanów  
I Korpusu. Autor — Jan z Kościelca  
Pogórski.

Hej na konie! lance w dłonie!  
Hej za Niemen chłopcy wskok!  
Z błyskiem stali ułan wali,  
Szablą w łeb i lancą w bok.

Nie ma pana nad ułana,  
Kiedy lanca w słońcu lśni,  
Od cięć szabli pierzchną djabli,  
A ze śmierci ułan kpi.

Trąbka dzwoni, z braćmi broni  
Krwawy będziem dzielić chleb,  
A gdy zarży koń do szarży,  
Kto nie skoczy, będzie kiep.

Chłop przy chłopie, czy w okopie,  
Czy w ataku z szumem pik,  
Nam armaty grzmiały wiwaty,  
Gdy ułański pędzi szyk.

Bijcie Szwaba, Mocha draba,  
Choćby na świat z bronią wstać!  
Wielki Boże, ułan może,  
Byle tylko rozkaz dać.

Hej kochanki! wijcie wianki,  
 Gdy w rodzinny wrócim kraj!  
 Tym co zginą wroga winą,  
 Polskę w niebie Boże daj.

Mazur



Hej na ko-nie! Lan-ce w dło-nie! Hej na Niem-ca chłop-cy  
 w skok! Z bły-skiem sta-li u-łan wa-li szab-lą w łeb i lan-cą  
 w bok. Z bły-skiem stali u-łan wa-li szab-lą w łeb i lan-cą w bok.

## Nr 29.

### „HEJ, HEJ, UŁANI, MALOWANE DZIECI!”

Piosenka nieznanego autora, b. lubiana  
 i chętnie śpiewana w I Korpusie w la-  
 tach 1917—1918.

Niema takiej wioski,  
 Niema takiej chatki,  
 Gdzieby nie kochały  
 Ułana mężatki.  
 Hej, hej, ułani!  
 Malowane dzieci,  
 Nie jedna niewiasta  
 Za wami poleci.

Nie jedna niewiasta,  
 I nie jedna wdowa



Zobaczy ułana —  
Kochaćby gotowa.  
Hej, hej...

Babcia umierała,  
Jeszcze się pytała:  
„Czy na tamtym świecie  
Ułani będziecie?”  
Hej, hej...

Nr 30.

„HEJ, PANIENKI, POSŁUCHAJCIE“.

Dawna piosenka żołnierska, b. lubiana  
i chętnie śpiewana w polskich formacjach  
na Wschodzie w latach 1916—1918.

Hej, panienki, posłuchajcie, raz, dwa, trzy,  
I gazety przeczytajcie, raz, dwa, trzy,  
Są tam wesołe nowinki  
Będzie pobór na dziewczynki, raz, dwa, trzy.

Najpiękniejsze z okolicy,  
Przeznaczają do konnicy,  
A która nie ma ochoty,  
To ją wezmą do piechoty.

Pułk najpierwszy z warszawianek,  
Ma się nazwać pułk ułanek, —  
Wielkie wezmą do dragonów,  
Stare panny do furgonów.

Tłuste, grube i pękate  
Powsadzają na armatę,

A gdzie będą twierdze puste  
Wsadzimy Żydówki tłuste.

Do sztandarów zakonniczeki,  
A do szturmów baletniczeki,  
Szwaczki zostaną w rezerwie,  
Gdy się którejś co rozerwie.

Te, co pięknie wyśpiewują,  
Na trębaczy się promują,  
A co ciągle wykrzykują,  
Do doboszy ich zwerbują.

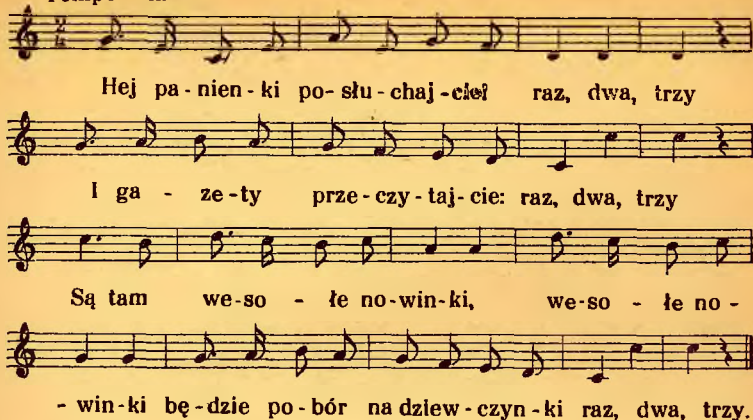
Która panna urodziwa,  
Będzie w wojsku dość szczęśliwa,  
Weźmie szlify, akselbanty,  
Tak jak mają adiutanty.

Wygadana — porucznikiem,  
Wykształcona — pułkownikiem,  
Gdy będzie chłopców kochała,  
Dojdzie stopnia generała.

Ksiądz kapucyn, gdy to słyszał,  
Tak pośpieszał, aż się zdyszał,  
Mocno boleje, żałuje,  
Że się z panien pułk formuje.

Gdy bernardyn się dowiedział,  
Już w klasztorze nie wysiedział  
I wybrał się z takim planem,  
By mógł zostać kapelanem. —

Tempo marsza



Hej pa - nien - ki po - słu - chaj - cie! raz, dwa, trzy

I ga - ze - ty prze - czy - taj - cie: raz, dwa, trzy

Są tam we - so - ła no - win - ki, we - so - ła no -

- win - ki bę - dzie po - bór na dzlew - czyn - ki raz, dwa, trzy.

Nr 31.

„OKWIECIŁA SIĘ DZIŚ ZIEMIA“.

Pieśń ta skomponowana przez Jezłor-  
skiego była śpiewana często w roku 1920.

Okwieciła się dziś ziemia wiosną  
I sen spełnia się dzisiaj wyśniony,  
Gdy wieść echo nam niesie radosną:  
Idą polskie w bój z Moskwą legiony.

Idą chłopcy, mężowie i dzieci.  
Każdy w dłoni karabin zaciska,  
Grają trąbki, bagnetów las świeci —  
Czyżby chwila wyzwolin już bliska?  
Idą polscy żołnierze-mściciele —  
Prowadźże ich zwyczajstwa aniele. —

Marsz, marsz, legiony  
Na bój wyśniony,  
W mury Warszawy,

Kijowa, Wilna.  
 Kto Polak prawy,  
 Czyja dłoń silna —  
 Ten naprzód z nami,  
 Marsz z legionami ...  
 Marsz, marsz, marsz.

Hej do broni dziś plemię junacze!  
 Kto polegnie, śmierć będzie miał piękną,  
 I niech nad nim nikt, bracia, nie płacze.  
 Kto nie legnie, ten wróci zwycięzcą ...  
 Okwieciła się dziś ziemia wiosną.  
 I sen spełnia się dzisiaj wyśniony,  
 Gdy wieść echo nam niesie radosną:  
 Idą polskie w bój z Moskwą legiony,  
 Idziem, polscy żołnierze-mściciele,  
 Prowadźże nas zwycięstwa aniele.

Marsz, marsz, legiony itd.

Mel. W. Jeziorskiego

O - kwie-ci - ła się dziś zie-mia wios-ną: I sen  
 Gdy wieść e-cho nam nie-sie ra - do - sną I - dą  
 speł-niła się dziś, wy-nio-sły  
 pol-skie w bój z Mo-skwą le - giony I - dą  
 chłop-cy, mę-żo-wie i dzie-ci; Każdy w dłoni ka-ra-bin za  
 cis-ka, gra-ją trąb-ki, bagnetów las świe-ci. Czyż - by

chwila wyz-wo-lin już blis-ka? I-dą pols-cy żołnierze mści-  
 - cie-le, Pro-wadź że ich zwy-cię-stwa a-nie-le!  
 Marsz marsz le-gi-ony na bój wyśniony, W mu-ry War-sza-wy,  
 Ki-jo-wa, Wil-na! Kto Po-lak prawy, czy-ja dłoń sil-na,  
 Ten naprzód z na - mi, marsz z Le-gi-o - na-mi!  
 Marsz! marsz, marsz, Marsz, marsz, marsz.

Nr 32.

„NA KRESY“.

Autor — W. Łękawski z Przysuchy.

Hej, kto w Boga wierzy,  
 Niech się broni chwytą,  
 Niech na kresy bieży —  
 Wroga kulą wita!

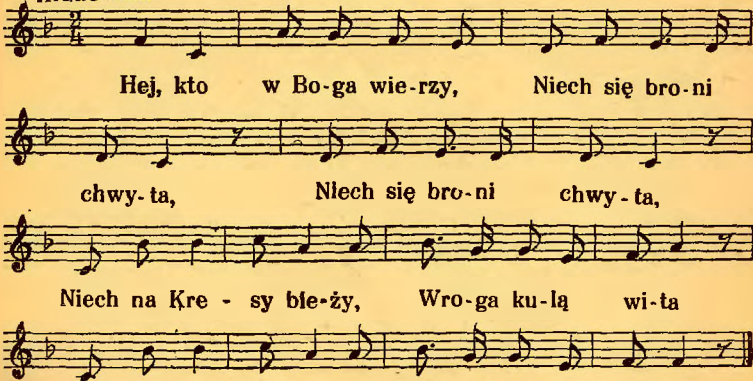
Ledwie dla Polaków  
 Wolność zawitała,  
 Już zewsząd żołdaków  
 Idzie chmura cała.



Ale im nie damy,  
Co nasze zrabować  
I życie oddamy,  
Byle kraj ratować.

Więc polska młodzieży  
Idź na kresy żwawo,  
Tam niech każdy bieży,  
Bo tam jego prawo.

Krakowiak



Hej, kto w Bo-ga wie-rzy, Niech się bro-ni  
chwy-ta, Niech się bro-ni chwy-ta,  
Niech na Kre-sy bie-ży, Wro-ga ku-lą wi-ta  
Niech na Kre-sy bie-ży, Wro-ga ku-lą wi-ta.

Nr 33.

### „DO POLSKIEGO WOJSKA“.

Ludowa piosenka śpiewana często  
w latach 1919—1920.

Do polskiego wojska  
chłopców zaciągają,  
Nie jednej dziewczynie, nie jednej kochance  
serce zasmucają.



Nie płacz ty dziewczyno  
nie smuć sama siebie,  
Ja za roczek za dwa  
powrócę do ciebie.

A jak nie powrócę  
będę listy pisał,  
Ty będziesz czytała, ty będziesz płakała  
ja nie będę słyszał.

Wyszła na górceczkę,  
gdzie wojacy jadą,  
Z pod mego Jasieńka, z pod mego kochanka  
konika prowadzą.

Prowadzą, prowadzą,  
żałobą okryty,  
Pewnie mój Jasienek — pewnie mój kochany  
na wojnie zabity.

Zabili, zabili  
ruscy bolszewicy  
I pochowali go, i pochowali go  
na polskiej granicy.

Na polskiej granicy  
murawa zielona,  
A na tej murawie, a na tej zielonej  
chorągiew czerwona.

A na tej chorągwi,  
litery pisane.  
Po moim Jasieńku — po moim kochanku,  
listy rozesłane.

Umiarkowanie Mel. ludowa.



Do pol-skie-go woj-ska chłop-ców za-cią -  
 - ga-ją chłop-ców za-cią - ga-ją Nie jed-nej dziew-  
 - czy-nie nie jed-nej ko-chan-ce ser-ca za-smu-  
 ca-ją ser-ca za-smu - ca-ją.

Nr 34.

# NA FRONCIE LITEWSKO-BIAŁORUSKIM.

Autor — A. Luta

A tam na Litwie, na Ukrainie,<sup>1</sup>  
 Tam nasza wiara, nigdy nie zginie,  
 Póki Boże słońko świeci,  
 Bronić będziem matek, dzieci.  
 Siadaj na koń,  
 Bolszewika goń.  
 Goń, goń, goń. —

I wy panienki pójdziecie z nami,  
 Będziecie walczyć z bolszewikami. —

<sup>1</sup> Tę samą piosenkę śpiewali nasi żołnierze w roku 1919 zaczynając ją od słów: „Polska powstaje — bądźmy weseli...” na przytoczoną tu melodię pierwszą.

Przy pomocy Warszawianów  
Wygnamy z Polski tyranów.

Siadaj na koń,  
Bolszewika goń.  
Goń, goń, goń. —

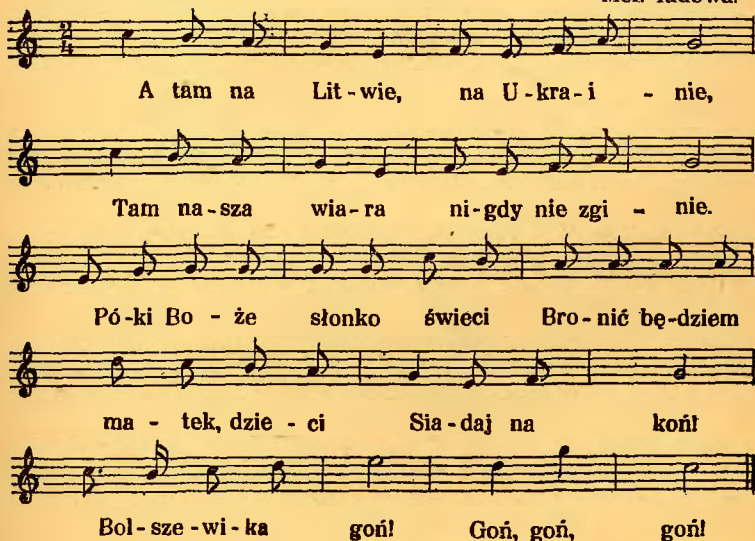
A tam na Rusi z naszych kościołów,  
Zrobił bolszewik stajnie dla wołów,  
Chodźmy wygnać te bydlęta,  
Bo tam nasza wiara święta.

Bagnet na broń,  
Bolszewika goń.  
Goń, goń, goń. —

Tempo marsza.

1-sza mel.

Mel. ludowa.



A tam na Lit - wie, na U - kra - i - nie,  
Tam na - sza wia - ra ni - gdy nie zgi - nie.  
Pó - ki Bo - że słońko świeci Bro - nić bę - dziem  
ma - tek, dzie - ci Sia - daj na koń!  
Bol - sze - wi - ka goń! Goń, goń, goń!

2-ga mel.



A tam na Lit-wie, na U-kra - i - nie,  
 Tam na-sza wia-ra ni-gdy nie zgi-nie.  
 Pó-ki Bo-że słoń-ko świe-ci Bro-nić  
 bę-dziem ma-tek, dzie-ci. Sia-daj na koń!  
 Bol-sze-wi-ka goń! Goń, goń, goń!

Nr 35.

O LOTNIKU CO BYŁ AŻ W NIEBIE.

Autor — Kornel Makuszyński.

Kornel Makuszyński — powieściopisarz, poeta i felietonista. Urodził się w r. 1882. Bardzo popularne i lubiane są jego piosenki żołnierskie z okresu wojny polsko-bolszewickiej. Twórczość jego tchnie optymizmem i jest wyrazem pogody ducha.

Raz lotnik, co ma skrzydła,  
 Co skrzydła ma orłowe,  
 Wyleciał, jako ptak,  
 Przez zorzy malowidła.  
 Przez chmury wzleciał płowe,  
 Aż na niebieski szlak.

I z niebios kołowrota  
Zdumiony patrzy księżyc,  
I myśli, że to sen?  
Czy napił się blekotu,  
Oszalał od ciemnizy  
Straszliwy śmiałek ten?

Pioruny za nim gnały,  
Warczały za nim burze,  
Jak pies go gonił grzmot,  
On leciał w słońcu cały,  
Co nań ciskało róże,  
W swój oszalały lot.

W pył złoty rozbił zorzę,  
Wzdłuż mlecznej leciał drogi,  
I nie wie, gdzie jest kres?  
Nad gwiazd wypłynął morze,  
Co krzyk podniosły srogi,  
Wśród trwożnych złotych łez.

Wtem wichry gorejące  
Na młodą padły głowę,  
Ster mu wyrwały z rąk,  
To na niebieskiej łące  
Anioły się tęczowe  
W taneczny zwiody krąg.

Uśmiechnął się boleśnie,  
Na chmur lądując skraju,  
Na zimnym nieba szkle,



Bo widzi, że coś wcześniej,  
Sam dostał się do raju,  
Bo, że nie umarł — wie.

Chór rajski go otoczy,  
Ogląda go ciekawie,  
Dotyka lilią rąk:  
Ach, jakie on ma oczy,  
Ach, to jest anioł prawie,  
Ach, pójdź w taneczny krąg.

Maszyna ta obrzydła,  
Co tak straszliwie jęczy,  
Niech w padół leci zły.  
My ci przypomniemy skrzydła,  
Tęczowe i liliowe,  
Te, jakie mamy my.

Tu zawsze jest niedziela  
I zapach macierzanki  
Owionie cię co krok.  
Wśród śpiewów i wesela,  
Splatamy sobie wianki  
Okrągły Boży rok.

Po roku znów to samo,  
I kwiatów znów kaskada  
Zalewa Boży kraj.  
Za świętą niebios bramą  
Wieczysta jest parada, —  
Chodź w taniec, rękę daj. —



A jemu zrzęda mina,  
Na przestwór patrzy szklanny,  
I jakoś opadł z sił.  
Czy macie trochę wina  
Anielskie, cudne panny?  
Lot trochę ciężki był...

Wnet panna w cudnym stroju  
Zaśpiewa: Ja przyniosę  
Rajskiego wina dzban!  
I niesie mu w powoju  
Poranną świeżą rosę  
I śpiewa: „Ach, pij pan“.

„Przez całe będziesz życie,  
Co w wieczność się przedłuży,  
To wino pijać rad,  
Lub siedząc na błękiecie,  
Jeść będziesz płatki róży,  
Jakich nie widział świat“.

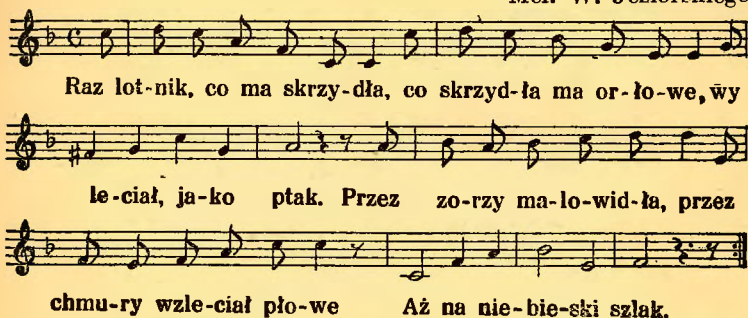
On jakby słyszał bajkę,  
Czuł w kościach zimne mrowie,  
Krew tłukła wciąż o skroń;  
Zapalił tedy fajkę,  
Bo zamęt poczuł w głowie  
Przez macierzanek woń.

W anielską zaś gromadę  
Straszliwa zawierucha  
Tak padła, jako grom.

Anioły płaczą blade,  
„To piekło ogniem bucha,  
Zaczadzi rajski dom“.

Więc skoczył do maszyny,  
Co drgnęła jak w podzięcie  
Na rajskiej łące z róż.  
I w przestwór krzyknął siny:  
Powrócę, gdy kark skręcę,  
Lecz żywy nigdy już.

Mel. W. Jeziorskiego



Raz lot-nik, co ma skrzy-dła, co skrzyd-ła ma or-ło-we, wy  
le-ciał, ja-ko ptak. Przez zo-rzy ma-lo-wid-ła, przez  
chmu-ry wzle-ciał pło-we Aż na nie-bie-ski szlak.

Nr 36.

### PRZEKORNA DZIEWCZYNA.

Autor — Kornel Makuszyński.

Ej, dziewczyno, ej niebogo,  
Jakieś wojsko pędzi drogą,  
Skryj się za ściany.

Ja myślałam, że to maki,  
Że ogniste lecą ptaki,  
A to ułany.

Strzeż się tego ty na przedzie,  
Co na karym koniu jedzie,  
Oficyjera.

Jeśli wydam mu się miła,  
To nie będę się broniła,  
Niech mnie zabiera.

Serce weźmie i pobiegnie,  
Potem w srogim polu legnie,  
Zostaniesz wdową.

Łez ja po nim nie uronię,  
Jego serce mym zasłonię,  
Bóg go zachowa.

Serce piosnką ci zamroczy,  
Chorańgiewką zwiedzie oczy  
I pogna w dale.

Będzie oczu miał aż cztery,  
Dojrzy pruskie grenadiery,  
To go ocali.

Ej, dziewczyno, oj, jedyna,  
Pozostawi ci on syna.  
Zginiesz zdradziecko.

Zrobię zeń wielkiego pana,  
Wychowam go na ułana,  
Warszawskie dziecko.

W tempie' marsza Mel. W St. Niewiadomskiego

Ej dziew - czy - no, ej nie - bo - go ja - kieś  
 woj - sko pę - dzi dro - gą skryj się za ścia - ny, skryj się za  
 ścia - ny, skryj się skryj, skryj się skryj!  
 Ja my - śla - łem że to ma - ki że o -  
 - gni - ste le - cą pta - ki a to u - ła - ny, u -  
 - ła - ny, u - ła - ny, a to u -  
 - ła - ny, u - ła - ny, u - ła - ny

Nr 37.

„NAJWIĘKSZY PAN NA ZIEMI“.

Autor — Kornel Makuszyński.

Największy pan na ziemi  
 Jest sobie polski żołnierz.  
 Wężami srebrzystymi  
 Przystroił szary kołnierz.

Sznurkami buty wiąże;  
A dumny jakby książę,  
Na portkach ma przetaki,  
A wielki jak król jaki.

Gdy idzie poprzez łąki,  
Śpiewają mu skowronki,  
Gdy w las zabiegnie dziki,  
Śpiewają mu słowiki.  
Gdy urlop ma na święta,  
Śpiewają mu dziewczęta.  
Gdy legnie gdzie na miedzy,  
Śpiewają mu koledzy.

A słońce gdy oświeci,  
Żołnierskie swoje dzieci,  
Pan wielki od piechoty,  
Wnet bagnet ma jak złoty,  
Guziki brylantowe,  
Wyłogi purpurowe,  
Na grzbiecie zaś atłasy,  
W słoneczne złote pasy.

Ma złote, dobre serce,  
Dziewczęce łąy w manierce,  
Pałacu mu nie trzeba,  
Gdy widzi trochę nieba.  
Gdy bardzo jest zmęczony,  
Pod ziemią ma salony,  
Lub nocleg gdzie wyprosi  
Przy boku panny Zosi.

Sam sułtan gdzieś w haremie,  
Przy stu pańienkach drzemie,  
A żołnierz na ożenek  
Aż tysiąc ma pańienek.  
A każda cicho szłocha  
I bardzo mocno kocha,  
I życzy sercem całem,  
By został generałem.

Choć leci kul ulewa,  
Pan żołnierz sobie śpiewa. —  
A śmierć, gdy spotka w ścisku,  
To spierze ją po pysku,  
Na boje idzie krwawe,  
Po radość i po sławę.  
Bo Polska zapamięta,  
Najdroższe swe chłopięta. —

Nr 38.

### LEGUNY W NIEBIE.

Autor — kapitan Adam Kowalski.

Siedział święty Piotr przy bramie — oj rety!  
Czytał se komunikaty z gazety.  
Wtem ktoś szarpnął bramą złotą,  
Pyta święty klucznik: kto to?  
Leguny my z frontu, leguny!

Czyż nie znacie niebieskiego zwyczaju?  
Jak leżć można bez przepustki do raju?



Znamy, znamy — lecz tu pustki,  
Więc nas wpuść, choć bez przepustki.  
Leguny my bidne, leguny!

Wprzód do czyścica iść musicie w ogonku.  
Tam wybielą was, jak płótno na słońku.  
Byliśmy już w czyścicu, byli,  
Całkiem nas tam wybielili.

Leguny my czyste, leguny!

Więc mi zaraz marsz do piekła sekcjami!  
Niepotrzebny tu ambaras mam z wami.  
Byliśmy już nawet w piekle,  
Ale tam gorąco wściekle.

Leguny chcą raju, leguny!

Miał staruszek gust wyrzucić tę bandę,  
Że się tak do nieba pchają na grandę!  
Wąsem ruchał, brodą ruchał,  
Ale się nie udobruchał.

Leguny czekały, leguny!

Spostrzegł Pan Bóg, że Piotr święty coś knowa,  
Więc odzywa się do niego w te słowa:  
Bądźże z wiary, wpuść ich Pietrze,  
Bo pomarzną mi na wietrze

Leguny kochane, leguny!

Chodźcie, chodźcie, mnie was tutaj potrzeba,  
By nie wleźli bolszewicy do nieba.  
Niechaj wiedzą syny czarcie,  
Że przy bramie, tu, na warcie

Leguny są polskie, leguny!

I uczynił z nich Piotr święty załogę  
 I wypłacił im relutum za drogę,  
 A gdy zmorzył sen Piotrusia  
 Z aniołkami husia siusia  
 Leguny tańczyły, leguny!

Sł- dzał święty Piotr przy bra-mie oj - re - ty !  
 Czy - tał se ko - mu - ni - ka - ty z ga - ze - ty .  
 Wtem ktoś szarpnął bra-mą zło - tą , Py - ta świę - ty  
 O - jo - jo - jo! Jo - jo - jo - jo! , O - jo - jo - jo!  
 klucz - nik: kto to ? , Le - gu - ny my z fron - tu,  
 jo - jo - jo - jo! Le - gu - ny my z fron - tu,  
 le - gu - ny,  
 le - gu - ny!

Nr 39.

## CZTERY CÓRY.

Autor — kapitan Adam Kowalski.

Cztery córy miał tata,  
 Stary młynarz ze Zgierza.  
 Każda piękna, bogata,  
 Każda chciała żołnierza.

Stary młynarz kawalarz  
 Takie wydał orędzie:  
 Która chce mieć wojaka,  
 Niech go sama zdobędzie!

Więc najstarsza Jadwiga,  
Hoża dziewczka i miła,  
Poszła z siecią nad morze,  
Marynarza złowiła.

Najsprytniejsza zaś Hanka,  
Wzięła owsa i siana  
I zwabiła kasztanka,  
A z kasztankiem ułana.

Trzecia córka młynarza,  
Modrooka Ludwika,  
Podskoczyła pod niebo  
I złapała lotnika.

Tylko Zosia najmłodsza  
Jakoś szczęścia nie miała,  
Stała biedna na moście  
I cichutko płakała.

Wyszeptała w rozpacz:  
Niechaj śmierć mnie zabiera!  
I skoczyła do rzeki  
Wprost w ramiona sapersa.

Idą córy do ojca,  
Każda wiedzie żołnierza,  
Ze zdumienia oniemiał  
Stary młynarz ze Zgierza.

Lotnik, ułan, marynarz  
No i saper — to heca,  
Jak się wnuki posypią,  
Będzie z młyna forteca!



Czte-ry có-ry miał ta - ta, Sta-ry mły-narz



ze Zgle-rza. Każ - da pięk - na, bo - ga - ta,



Każ - da chcia-ła żoł - nie - rza. żoł - nie - rza.

Nr 40.

### PAŃSTWO TWARDOWSCY.

Autor — major Antoni Bogusławski.  
Napisał wiele piosenek żołnierskich bar-  
dzo popularnych i śpiewanych w wojsku  
w dobie obecnej.

Stała się była w mieście pogłoska:  
wybiła męża pani Twardowska,  
wybiła, wykopała  
i za drzwi wyгнаła  
do sieni.

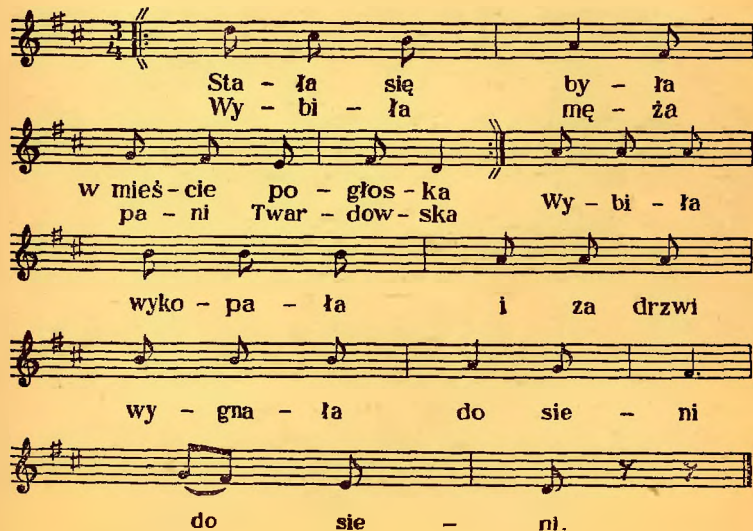
Stoi Twardowski w sieni płaczący,  
na swoją żonkę narzekający:  
— Ja w polu pracuję,  
ja w domu nocuję  
dla ciebie...

A ona na to, nie myśląc długo,  
w łeb nieboraka jeszcze kociubą:  
— Nie chcę cię, poczwaro!  
Idź sobie, niezdaro!  
Bodaj-ś skisł!

Poszedł Twardowski, został ułanem,  
wrócił na urlop z licem rumianem.  
Jak babę wziął krótko,  
to z ranną pobudką  
wstawiała.

Była mu słodka, miła, najcichsza,  
respektowała, niczem wachmistrza.  
Czy w polu, stodole,  
czy w domu przy stole —  
on panem!

Chodził Twardowski, fajeczkę kurzył...  
Osiodłał babę, bo w wojsku służył!  
Na babskie narowy  
reglament wojskowy —  
to jest coś!





Nr 41.

B U M.

Autor — major Antoni Bogusławski.

Kiedy ułani jadą przez miasteczko,  
wszystkie panienki patrzą w okieneczko.  
Jedna, druga oczkiem mruga:  
i ta czarna, i ta ruda,  
i ta gruba, i ta chuda;  
mruga córka, mruga matka,  
mruga babka...

Bum!

Kiedy ułani konie w studni poją,  
wszystkie panienki bardzo się ich boją.  
Jedna, druga w strachu mruga:  
i ta czarna, i ta ruda,  
i ta gruba, i ta chuda;  
w strachu córka, w strachu matka,  
w strachu babka...

Bum!

Lecz gdy ułani konie swe kulbaczą,  
wszystkie panienki ze zmartwienia płaczą.  
Jedna, druga we łzach mruga:  
i ta czarna, i ta ruda,

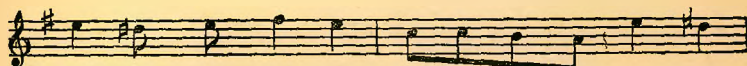


i ta gruba, i ta chuda;  
we łzach córka, we łzach matka,  
we łzach babka...

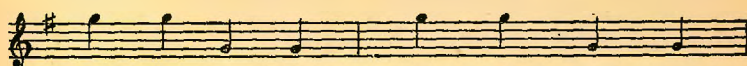
Bum!



Kie - dy u - ła - ni ja - dą przez mia - stecz - ko,



wszyst - kie pa - nien - ki pa - trzą wo - kie - ne - czko



Jed - na, dru - ga ocz - kiem mru - ga :



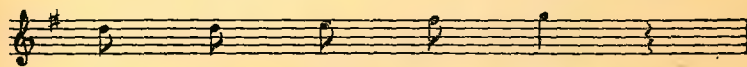
i ta czar - na, i ta ru - da,



i ta gru - ba i ta chu - da,



mru - ga cór - ka, mru - ga mat - ka,



mru - ga bab - ka... Bum!

Nr 42.

SIEDZI MUCHA NA ŚCIANIE.

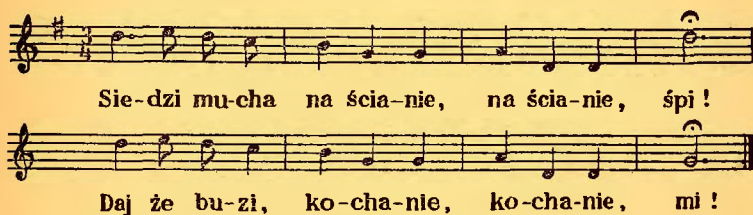
Autor — major Antoni Bogusławski.

Siedzi mucha na ścianie, na ścianie — śpi...  
Dajże buzi, kochanie, kochanie, mi!

Mucha przecie nie powie, nie powie — nie;  
jej ta plotki nie w głowie, spać jej się chce.

Jak się z ćwiczeń wrócimy, wrócim do leż,  
będziem sobie spać i my, spać i my też.

Zawrzyj teraz, kochanie, kochanie, drzwi...  
Siedzi mucha na ścianie, nie widzi — śpi!



Nr 43.

„JAKEM MASZEROWAŁ“.

Autor — Bohdan Pawłowicz.

Jakem maszerował, muzyka nie grała,  
Ani do mnie z okna dziewczyna się śmiała. —  
Ani kto za wojskiem wybiegał na błonia,  
Ani białe kwiaty nie zdobiły konia. —

I nikt nie zawołał, „wróć się do dziewczyny  
Z wojenki dalekiej, chłopaku jedyny...”  
Sia dła mgła na pola, w lecie mróz krew skował,  
Zwarzył kwiat na błoniu, jakem maszerował.

Tempo marsza.

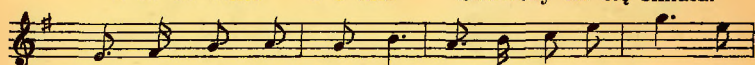
Mel. Aleksandry Wolskiej



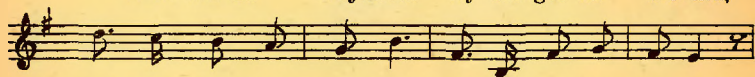
Ja - kem ma - sze - ro - wał      mu - zy - ka nie      gra - ła,



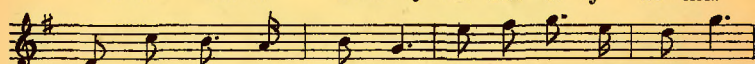
A - ni do mnie      z o - kna      dziew - cy - na się śmiała.



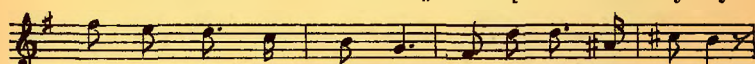
A - ni kto za      wojskiem      wy - bie - gał na      bło - nia,



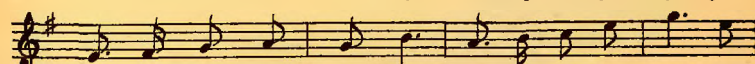
A - ni      bia - łe      kwia - ty nie      zdo - bi - ły      ko - nia.



I nikt nie za -      wo - łał: „wróć się do dziew - czy - ny



z wo - jen - ki da -      le - kiej,      chło - pa - ku je - dy - ny”



Sia - dła mgła na      po - ła, w le - cie mróz krew sko - wał



zwa - rzył kwiat na bło - niu, Ja - kem ma - sze - ro - wał.

PIOSENKA O NIEZNANYM ŻOŁNIERZU.

Autor — Henryk Zbierzchowski.

Henryk Zbierzchowski — poeta i powieściopisarz. Urodził się w r. 1881. Pisze drobne wiersze, komedie i powieści.

Gdy trąbki bojowej odezwał się ton  
Wołając: do broni Polacy!  
Do pułku przyleciał z nieznanych gdzieś stron  
I pierwszy się zgłosił do pracy.

I chociaż mu obcym był armat zły śpiew,  
Choć władał nie szablą, lecz piórem,  
W Polaku rycerska ozwała się krew  
I szarym się odział mundurem.  
Hej! żołnierzu ty nieznany!

Palilo go słońce i parzył go mróz,  
Dygotał wśród sloty i śniegu.  
Do ręki zgrabiałej karabin mu wrósł  
I zawsze był pierwszy w szeregu.

Gdy leżał w szpitalu osłabły od ran  
I śmierć mu zdawała się bliską,  
Dyktował do księgi: „Me imię jest Jan,  
A żołnierz jest moje nazwisko“.  
Hej! żołnierzu ty nieznany!

Choć tyle przecierpiał i tyle już zmógł,  
Nieznane przeznaczeń są drogi,  
Wśród jednej potyczki otoczył ich wróg  
I wyrznął oddziałek do nogi.



Po ciało nie zgłosił się ni ojciec ni brat,  
 Więc spoczął we wspólnym gdzieś dole.  
 I trawy porosły na polu, gdzie padł,  
 I dzwonią liliowe kąkole.

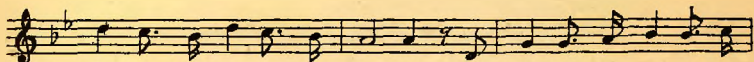
Hej! żołnierzu ty nieznany!

Tempo marsza.

Mel. H. Zbierzchowskiego



Gdy trą-bki bo-jo-wej o-dezwał się ton Wo-



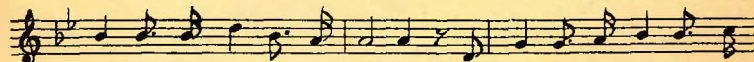
- ła-jąc: do broni Po-la-cy! Do pułku przy-leciał z nie



znanych gdzieś stron I pierwszy się zgłosił do pra-cy I



cho-ciaż mu ob-cym był ar-mat zły śpiew Choć



władał nie szablą lecz piórem W Po-la-ku rycer-ska oz -



- wa-ła się krew I szarym się odział mun -



- du-rem Hej! żoł-nie - rzu ty nie - zna - ny

Nr 45.

R O T A .

Autor — J. Relidzyński.

Józef Relidzyński — poeta znany z pieśni żołnierskich. Urodził się w roku 1886.

Pójdziemy naprzód, nigdy wstecz,  
Za starym hasłem naszym,  
W krwi Pospolitą tworząc Rzecz,  
Bagnetem i pałaszem,  
Rosnącą szlakiem naszych dróg —  
Tak nam dopomóż Bóg!

Jako lawina śnieżna z gór,  
Na łeb spadniemy wroga;  
O piersi naszych żywy mur  
Rozbije się czerń sroga.  
By fale mórz o skalny próg —  
Tak nam dopomóż Bóg!

Na kresach pełniąc czujną straż  
Wytrwamy, Polsko, wiernie,  
Czy laur uwieńczy sztandar nasz, —  
Czy go oplotą ciernie,  
Wolności Twej my krwawy płóg —  
Tak nam dopomóż Bóg!

Zbrój się narodzie, zbrój się, zbrój.  
Zygmuntów dzwon ci dzwoni.  
O wojsku śpiącym sen się twój  
Dziś jawi... Hej! do broni!  
Pierzchnie śmiertelny przed nim wróg —  
Tak nam dopomóż Bóg!



## MARSZ STRZELCÓW.

Marsz z 1863 r. znany jako marsz  
żuawów, przerobiony i śpiewany przez  
strzelców.

Niemasz to wiary, jak w naszym znaku,  
Czoło narodu, sam kwiat młodzieży,  
Nadzieja rośnie w każdym Polaku,  
Gdy piosnka strzelców, jak dzwon uderzy,

Promienne słońce z niebios nam świeci,  
Gdy maszerujem w zwartym szeregach,  
A głos piosenki z wiatrami leci,  
Po nadwiślańskim bujając brzegu.

Piosnkę strzelecką powtarza echo,  
Po całej Polsce wnet będzie znana  
I nie jednemu będzie pociechą;  
Płyn piosnko nasza, piosnko kochana.

Piosnko strzelecka, leć nad mogiły,  
Niechaj ojcowie nasi usłyszą,  
Że ich marzenia już się ziściły,  
Że nasze pieśni wolnością dyszą.

A gdy bój zawrze, to nie na żarty  
Znak i karabin do ręki bierzem,  
Bo Polak w boju kiedy uparty,  
Staje odrazu starym żołnierzem.

Hej, naprzód strzelcy, na bój na krwawy,  
Z nami, kto prawy, naprzód strzelcy, marsz.

Tempo marsza

Mel. marszu Żuawów



Nie masz to wia - ry, jak w na - szym zna - ku,  
 Na - dzie - ja ro - śnie w każ - dym Po - la - ku,  
 czo - ło na - ro - du, sam kwiat mło - dzie - ży,  
 gdy piosn - ka strzel - ców, jak dzwon u - de - rzy.  
 Pro - mien - ne słoń - ce z nie - bios nam świe - ci,  
 Gdy ma - sze - ru - jem w zwar - tym sze - re - gu.  
 A głos pio - sen - ki z wia - tra - mi le - ci  
 Po nad wiś - lań - skim bu - ja - jąc brze - gu  
 Hej, na przód strzel - cy, na - bój na krwa - wy,  
 Z na - mi kto pra - wy, na przód strzel - cy marsz!

Nr 47.

### CZEŚĆ MŁODZIEŻY.

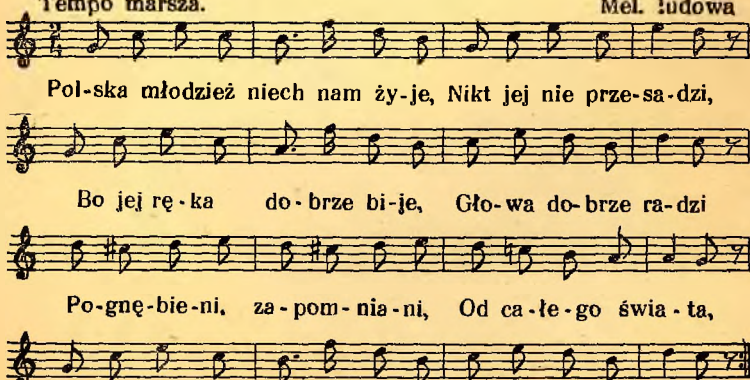
Polska młodzież niech nam żyje,  
 Nikt jej nie przesadzi,  
 Bo jej ręka dobrze bije,  
 Głowa dobrze radzi.  
 Pogńębieni, zapomnieni,  
 Od całego świata,

Własnych baliśmy się cieni,  
Brat unikał brata.

Ledwie polskie bronie błysły  
Polskie wstały dzieci,  
Więzy nasze jak szkło prysły,  
Znów nam wolność świeci.  
Każdy dzień żołnierzy rodzi,  
Mnożą się obrońce,  
Świetna zorza, — po niej wschodzi  
Najświeńniejsze słońce. —

Niech do boju każdy biegnie,  
Piękne tam skonanie,  
Za jednego, który legnie,  
Stu mścicieli wstanie.  
Zawsze Polak miał nadzieję  
W mocy niebios Pana,  
On w nas jedność, zgodę wleje,  
A przy nas wygrana. —

Tempo marsza. Mel. ludowa



Pol-ska młodzież niech nam ży-je, Nikt jej nie prze-sa-dzi,  
Bo jej rę-ka do-brze bi-je, Gło-wa do-brze ra-dzi  
Po-gnę-bie-ni, za-pom-nia-ni, Od ca-łe-go świa-ta,  
Własnych ba-liś-my się cie-ni, Brat u-ni-kał bra-ta.

The musical notation is written on four staves. The first staff begins with a treble clef and a key signature of one sharp (F#), indicating D major. The tempo is marked 'Tempo marsza.' and the melody is noted as 'Mel. ludowa'. The lyrics are written below the staves, with hyphens indicating syllables across notes. The final line of the lyrics is 'Własnych ba-liś-my się cie-ni, Brat u-ni-kał bra-ta.'

„SZUMIAŁA DĄBROWA“.

Piosenka ludowa.

Szumiała dąbrowa, wojacy jechali,  
Mojego Jasieńka z sobą namawiali:  
Jedź Jasieńku z nami,  
Konik osiodłany.  
Komu mnie zostawisz  
Mój Jasiu kochany?

Zostawię ja ciebie  
Temu, co na niebie,  
Za roczek, za drugi,  
Powrócę do ciebie.  
Siadał na konika,  
Już noga w strzemieniu:  
Pamiętaj dziewczyno  
O moim imieniu.

Już się roczek kończy,  
Jak się wojna toczy,  
Marysia nieboga,  
Wypłakała oczy.  
Wyszła na górceczkę  
Wyrzeka i płacze.  
Ach Jasiu mój Jasiu,  
Kiedyż cię zobaczę.

Wyszła na drożynę,  
Wojacy tam jadą

Z pod mego Jasieńka  
 Konika prowadzą,  
 Prowadzą konika,  
 Żalobą okryty,  
 Podobno Jasieńko  
 Na wojnie zabity.

Nie płacz panno, nie płacz,  
 Jasieńka swojego,  
 Jedzie nas tu tysiąc,  
 Wybieraj jednego.  
 Choćby was tu było  
 Jak na morzu piany,  
 Nie było, nie będzie,  
 Jak mój Jaś kochany.

Choćby was tu było,  
 Jako w sadzie wiśni,  
 Nie było, nie będzie,  
 Jak mój Jaś najmiłszy.  
 Choćby was tu było,  
 Jak na borze wrzosu,  
 Nie usłyszę więcej  
 Jasiowego głosu.

Tempo marsza Mel. ludowa.

Szu-mia-ła dą-bro-wa, wo-ja-cy je - cha-li

Mo-je-go Ja-sień-ka z so-bą na-ma - wia - li





Nr 49.

„GDZIE TO JEDZIESZ JASIU?”

Piosenka ludowa.

— Gdzie to jedziesz Jasiu?

— Na wojenkę Kasiu,

Na wojenkę daleczką.

— Weź mnie Jasiu z sobą,

Radam jechać z tobą

Na wojenkę daleczką.

— Co będziesz robiła

Kasiu, Kasiu miła,

Na wojence daleczkiej?

— Będę chusty prała,

Po talarku brała

Na wojence daleczkiej.

Co będziemy jedli,

Kasiu, Kasiuleczko,

Na wojence daleczkiej?

— Są tam w boru grzyby

A w jeziorze ryby

To je będziemy łowili.



— Co będziemy pili,  
 Kasiu, Kasiuleczko,  
 Na wojence daleczkiej?  
 — Jest tam w zdroju woda,  
 To nasza ochłoda  
 Na wojence daleczkiej.

Na czym będziemy spali  
 W nieznajomej dali,  
 Na wojence daleczkiej?  
 Bukowe listeczki  
 Nasze podusieczki  
 Na wojence daleczkiej.

Któż nas rankiem zbudzi,  
 Gdzie nie będzie ludzi,  
 Na wojence daleczkiej?  
 Jest ptaszek na Rusi,  
 Ten nas budzić musi  
 Na wojence daleczkiej.

Umiarkowanie Mel. ludowa.

Gdzie to je-dziesz Ja-siu? Na wo-jen-kę Ka-siu,  
 na wo-jen - kę da - lecz-ką. Weź mnie Ja-siu z so-bą  
 ra-dam je-chać z to-bą na wo-jen-kę da-leczką  
 na wo - jen - kę da-lecz - ką.

„OJ PRZYSZŁO MI PRZYSZŁO“.

Piosenka ludowa z pow. rybnickiego  
na Śląsku.

Oj, przyszło mi, przyszło  
Od majora pismo,  
Muszę maszerować  
Na wojenkę istą.

Muszę odejść ojca,  
Matkę miłośniczkę,  
Muszę maszerować  
Na pruską granicę.

Na pruską granicę  
Wszyscy się zjeżdżają,  
A te nasze serca  
Bardzo się lękają.

Będzie wojna, będzie  
W okolisko wszędzie,  
Szczęśliwy ten wojak,  
Co on do dom przyjdzie.

Będzie wojna, będzie  
Wedle Raciborza,  
Tam się krew przeleje  
Jako woda z morza.

Będzie wojna, będzie  
W okolisko wszędzie,  
Nie jedna matuchna  
Syneczka pozbędzie.

Umiarkowanie Mel. ludowa.

Oj przy - szło mi przy - szło Od ma - jo - ra  
pi - smo, Mu - szę ma - sze - ro - wać, Mu - szę ma - sze - ro - wać  
Na wo - jen - kę i - stą stą.

„NIESZCZĘŚLIWA TA WOJENKA“.

Piosenka ludowa z pow. kozielskiego  
na Śląsku.

Nieszczęśliwa ta wojenka,  
Co ja na nią muszę,  
Boć ja maszerować muszę  
Bez góry i lasy.

Grają, trąbią i bębnią,  
Na waltorniach grają,  
Ubogiemu wojaczkowi  
Krwawe łzy kapają.

Zostań z Bogiem ma kochanko,  
Na potomne czasy,  
Boć ja maszerować muszę  
Bez góry, bez lasy.

Jak za morze popłynęli,  
I na brzegu stanęli,  
Tak się wszyscy wojaczkowie  
Na śmierć przeprosili.

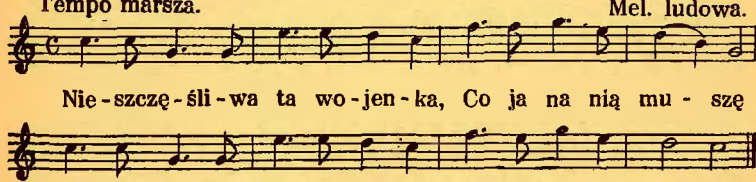
Jedno jeden nie przeprosił,  
Ten co bęben nosił,  
Bo on wiedział, iż nie zginie,  
Iż go kula minie.

Pierwsza kula wyleciała, —  
W bęben uderzyła,

Óto nasz ty bębenisto,  
Pierwsza twoja była.

Żaden tyle nie wycierpi,  
Co wojaczek musi,  
Choćby strzały z nieba prały  
Maszerować musi.

Tempo marsza. Mel. ludowa.



Nie - szczę - śli - wa ta wo - jen - ka, Co ja na nią mu - szę  
Boć ja ma - sze - rować mu - szę, Bez gó - ry i la - sy.

Nr 52.

### „WLAZŁA NA WIEŻĘ“.

Piosenka ludowa z pow. rybnickiego  
na Śląsku.

Wlazła na wieżę  
Bardzo wysoką  
I ujrzała swego brata  
Bardzo daleko.

Ach bracie, bracie,  
Bracie rodzony,  
Powiedz że mi kiej ty przyjdiesz  
W te nasze strony.

Ej siostró, siostró,  
Siostró rodzona,  
Gdy ta doma sucha lipka  
Będzie zielona.

Rychlej by to być  
Suchej lipce kwieść,  
Niżeliby tobie bracie  
Z wojny do dom przyjść.

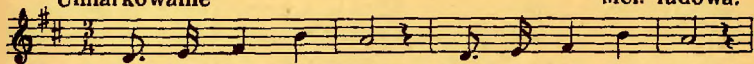
Leży pod Odrą,  
Gawrony go żrą,  
Leśne wrony i gawrony  
Kostki roznoszą.

Siostrzyczka jego  
Idzie do niego,  
A zbierała do fartuszka  
Kosteczki jego.

Ona zbierała,  
Bardzo płakała,  
Mocny Boże, miły bracie,  
Com doczekała. —

Umiarkowanie

Mel. ludowa.



Wła - zła na wie - żę      Bar - dzo wy - so - ką,



I uj - rza - ła      swe - go bra - ta      Bar - dzo da - le - ko.

„JUŻ TO MIJA SIÓDMY ROCZEK“.

Piosenka ludowa z pow. bytomskiego  
na Śląsku.

Już to mija siódmy roczek —  
Jedzie z wojny kochaneczek —

Przyjechał ci do karczmyska,  
A tam piją żonierzyska.

Siedzi Kasia za stołami,  
Pije piwko z wojakami.

Kasia Jasia zobaczyła,  
Cztery stoły przeskoczyła.

Piąty nóżką obaliła  
I te słowa przemówiła.

A witajże mój najpierwszy,  
Wszakżeś mi był najmilejszy.

Kasia Jasia uściskała,  
Mile się z nim powitała,


A Jasiek dosiadł konika  
I z Kasienką precz umyka.

Wojacy sami zostali,  
Za Kasią rzewnie płakali.



Umiarkowanie

Mel. ludowa.



Już to mi-ja siód-my ro-czek, Już to mi-ja  
siód-my ro-czek, Je-dzie z woj-ny ko-cha -  
- ne -czek, Je -dzie z woj-ny ko-cha - ne -czek.

Nr 54.

# „WIDZI BÓG NA NIEBIE“.

Piosenka ludowa z pow. rybnickiego na Śląsku. Pierwsze takty uderzająco przypominają melodię tańca „hajducki“ albo „hajduczki“, znanego w Polsce w w. XVI i zapisanego przez Mikołaja z Krakowa w r. 1520.

Widzi Bóg na niebie,  
Że ja muszę od ciebie,  
We dnie maszerować,  
W nocy broń pucować, —  
A to wszystko dla ciebie.

Te moje pistole  
Leżą sobie na stole,  
Ten mój konik wrony,  
Pięknie ustrojony,  
Już on stoi na drodze.

Tempo marsza. Mel. ludowa.

Wi-dzi Bóg na nie-bie Że ja mu-szę  
od cie-bie. We dnie ma-sze-ro-wać, W no-cy  
broń pu-co-wać, A to-wszy-stko dla cie-bie.

Nr 55.

„KIEDYM JECHAŁ OD MOJEJ DZIEWCZYNY“.

Piosenka ludowa.

Kiedym jechał od mojej dziewczyny  
Miesiąc świecił wysoko,  
Ona za mną oknem spoglądała,  
Czym odjechał daleko.

Gdym dojechał na czworostaj pola,  
Ona za mną wołała,  
Wróć się Jasiu, wróć się mój najmiłszy,<sup>1</sup>  
Czemżem cię rozgniewała?

Oj nie wróć, nie wróć do ciebie,  
A i powiem dlaczego:  
Kiedym jechał pod twojem okienkiem  
Widziałem tam innego.

<sup>1</sup> Lud śpiewa też — „Wróć Jasieńku, wróć mój najmiłszy“.

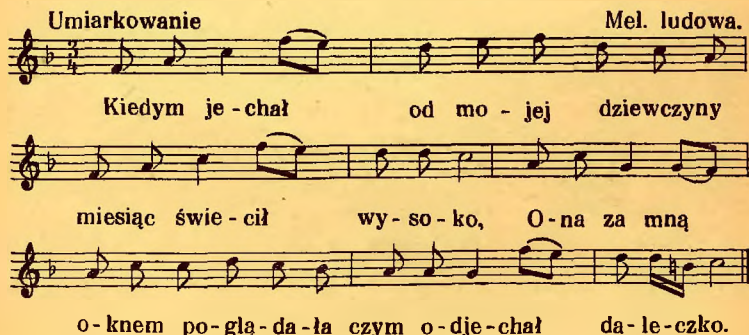
Nie mój Jasiu na to nie uważaj,  
Mój Jasieńku najmiłszy,  
Bo choć z innym rozmowę ja miałam,  
Tyś jest miłszy niż inszy.

Gdy jechałem przez twój ogródeczek,  
Tam gdzie jawor zielony,  
Tyś łamała innemu gałązkę —  
Byłem wtenczas wzgardzony.

Oczy płaczą, serce lamentuje,  
Utulić się nie mogą.  
Wezmę ci ja karabin na ramię  
I powędruję w drogę.

I pojechał Jaś w daleką drogę,  
I już nigdy nie wrócił,  
Bo serdeńko swoje rozżalone  
Na wieki już zasmucił.

Umiarkowanie Mel. ludowa.



Kiedym je - chał                      od mo - jej                      dziewczyny  
miesiąc świe - cił                      wy - so - ko,                      O - na za mną  
o - knem po - głą - da - ła                      czym o - dje - chał                      da - le - czko.

„HEJ TAM W POLU JEZIORO“.

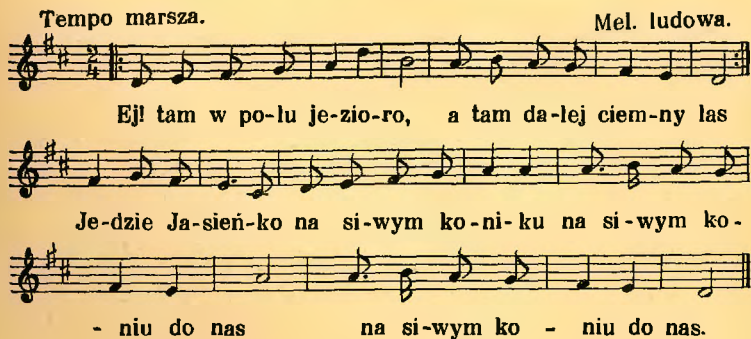
Piosenka ludowa, posiadająca kilka wariantów.

Hej tam w polu jezioro,  
Nad jeziorem ciemny las,  
Wyjdę ja wyjdę na wysokie góry,  
Czy nie jedzie kto do nas.

Jedzie, jedzie Jasieńko,  
Da na siwym koniku,  
Przypina sobie tę swoją szablisię  
Do lewego boku.

A jak szabelkę przypiął,  
Obejrzał się na swój dom;  
Do Boga westchnął, serdecznie zapłakał,  
Zarżał pod nim wrony koń.

Tempo marsza. Mel. ludowa.



Ej! tam w po-lu je-zio-ro, a tam da-lej ciem-ny las

Je-dzie Ja-sień-ko na si-wym ko-ni-ku na si-wym ko-

- niu do nas na si-wym ko - niu do nas.

„JA JADĘ DROGĄ“.

Piosenka o charakterze ludowym.

Ja jadę drogą,  
dziewczyna piele,  
Ja do niej gadam,  
ona się śmieje.  
Wracam z wojenki  
głodny, zmęczony,  
Ledwo już stąpa  
konik mój wrony.

Moja dziewczyno,  
przyjm nas w gościnę,  
A ja ci za to  
powiem nowinę,  
Ino odpocznę,  
smutki odgonię,  
To się o ciebie  
matce pokłonię.

Gdy przyjdzie jesień,  
w pierwszą niedzielę,  
Będzie dziewczyno  
nasze wesele;  
Będziesz żołnierza  
miała za męża,  
Co choć obdarty  
pogan zwycięża. —



# Skocznie

Ja ja-dę dro-gą dziewczy-na pie-le, Ja do niej gadam,  
o-na się śmie-je. Wracam z wojenki, głodny, zmęczony,  
led-wo już stą-pa ko-nik mój wro-ny. Mo-ja dziew-czyno,  
przyjm nas w go-ści-nę, a ja ci za to po-wiem no-wi-nę.  
I-no od-pocz-nę, smu-tek od-go-nię, to się o cie-bie  
mał-ce po-kło-nię. Gdy przyjdzie jesień w pierwszą niedzielę,  
bę-dzie dziew-czy-no na-sze we-se-le, Bę-dziesz żoł-nierza  
mia-ła za mę-ża, co choć ob-dar-ty wro-gów zwycięża!

Nr 58.

## „SIADŁA RAZ DZIEWCZYNA“.

Piosenka ludowa.

Siadła raz dziewczyna na białym kamieniu,  
Rozpuściła warkocz po prawym ramieniu,



„Nie będę was pletła, ani układała,  
Co spojrzę na Jasia, to będę płakała. —

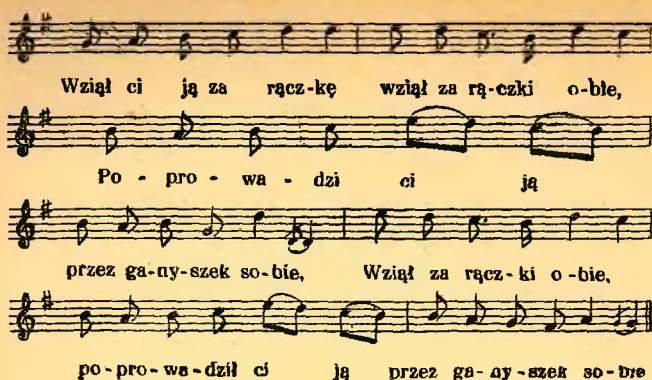
„Nie płacz Maryś, nie płacz, nie będę ja słyszał,  
Z wojenki daleczkiej będę listy pisał“.  
Pisał ci on pisał, aż go nocka zaszła,  
Papieru mu zbrakło, świeczka mu zagasła.

Wziął ci ją za rączkę, wziął za rączki obie,  
Poprowadził ci ją przez ganyszek sobie.

Tempo marsza Mel. ludowa.



Siad-ła raz dziew-czy-na na bia-łym ka-mie-niu  
Roz-pu-ści-ła war - kocz po pra-wem ra-mie-niu  
„Nie bę-dę was plet-ła, a-ni u-kła-da-ła  
co spoj-rzę na Ja - sia. to bę - dę pł-a-ka-ła  
Nie płacz Ma-ryś nie płacz, nie bę-dę ja sły - szal,  
Jak po - ja-dę na wo-jen-kę, bę-dę li sty pi-sał  
Pi-sał ci on pi - sał, aż go noc-ka za-a-szła.  
Pa-pie-ru mu bra - - kło, świecz-ka mu za-ga-sła



Nr 59.

### PIEŚŃ O LECHU.

Autor — Mieczysław Romanowski.<sup>1</sup>

W niebach za stołem  
 Zasiedli społem  
 Pomarli nasi ojcowie,  
 Zmarłej czeladzi  
 Bogowie radzi  
 Z gośćmi się cieszą gazdowie.

Gdyż tam gody,  
 Czerwone miody  
 W srebrzystych leją się rogach.  
 Na cześć biesiady  
 Śpiewają dziady,  
 A Lech najbliższy przy bogach.

---

<sup>1</sup> Poeta Mieczysław Romanowski zginął w bitwie pod Józefowem 24. IV. 1863 r.

„Hej, bojowniku,  
 Nasz obietniku“,  
 Bogi doń rzekną wieczyste,  
 „Okrom tej gody,  
 Jakiej nagrody  
 Chce jeszcze two serce czyste?“

„Możni bogowie“,  
 Lech im odpowie —  
 „Gdy słudze radziście swemu: —  
 Potęgę w boju,  
 Miłość w pokoju  
 Dajcie ludowi mojemu“.

Powoli Muz. Z. Noskowskiego

W Nie-bach za sto-łem za-sied-li spo-łem

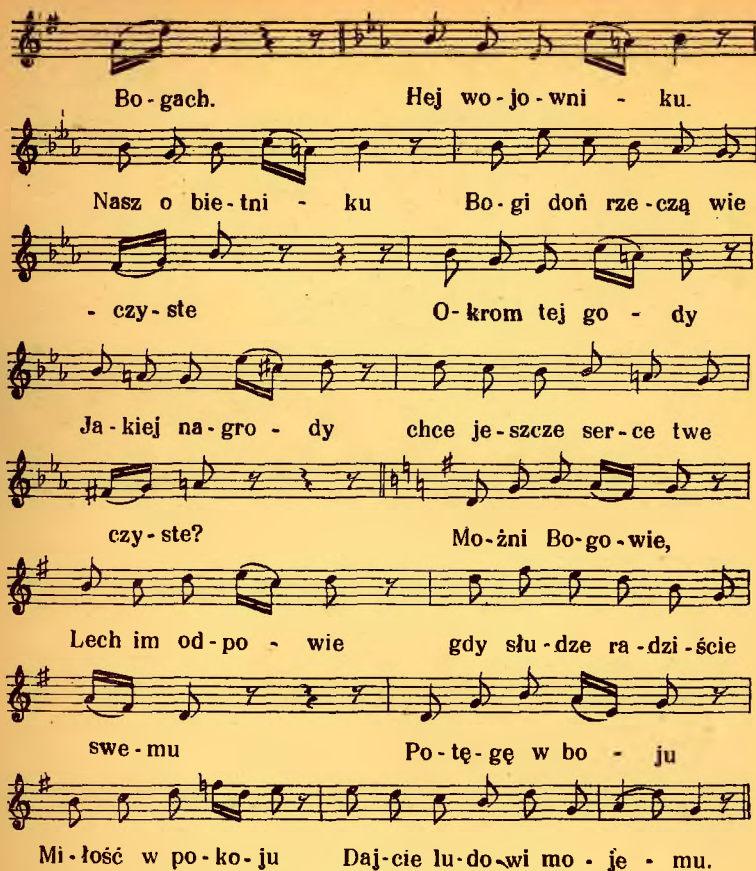
Po-mar-li na-si oj-co-wie Zmar-łej cze-ła - dzi

Bo-go-wie ra-dzi Gość-mi się cieszą gaz-do-wie.

Go-dyż tam go-dy, czer-wo-ne mio - dy

W srebrzystych le-ją się ro-gach Na cześć bie-sia - dy

śnie-wa-ją dzia - dy A Lech najbliższy przy



Bo - gach. Hej wo - jo - wni - ku.

Nasz o bie - tni - ku Bo - gi doń rze - czą wie

- czy - ste O - krom tej go - dy

Ja - kiej na - gro - dy chce je - szcze ser - ce twe

czy - ste? Mo - żni Bo - go - wie,

Lech im od - po - wie gdy słu - dze ra - dzi - ście

swe - mu Po - tę - gę w bo - ju

Mi - łość w po - ko - ju Daj - cie lu - do - wi mo - je - mu.

Nr 60.

„OD POŁUDNIA STOI...”

Autor — E. Wasilewski.

Od południa stoi wielka Babia Góra,  
Urodziła jej się śliczna Wisła córka.



Matko moja miła, puść mnie z góralami,  
Bo mi jakoś tęskno pomiędzy górami. —

Płyni że Wisło córo na chwałę twym braciom,  
Na pożytek Polsce, na chwałę Polakom,  
Popłynęła Wisła, Babia Góra stała. —  
Długo na nią patrzy, wreszcie zapłakała. —

Płynie Wisła, płynie po polskiej krainie,  
Zobaczyła Kraków, pewnie go nie minie,  
Zobaczyła Kraków, wnet go pokochała,  
I w dowód miłości wstęgą opasała.

Zobaczyła Kraków, przy nim trzy mogiły,  
Co Polakom drogie popioły przykryły.  
Mogilę Kościuszki, Wandy i Krakusa,  
Które lud usypał na cześć Polonusa.

Popłynęła dalej, po polskiej krainie,  
A dopóki płynie: Polska nie zaginie.  
Bo ta polska ziemia ma ten urok w sobie,  
Że kto ją pokocha nie zapomni w grobie.

Na wysokiej skale, stoi zamek stary,  
A Wisła mu stale dochowuje wiary,  
Stoi Wawel stary, o przeszłości gwarzy,  
A Wisła go słucha, czatując na straży. —

Allegretto



Od po - lu - dnia

sto - i

wiel - ka Ba - bia





Nr 61.

W I S Ł A .

1.

Jest kraina, w tej krainie,  
 Kędy dzielny żyje lud  
 Stara Wisła szparko płynie,  
 Najpiękniejsza z naszych wód.  
 A gdy z wiosną prysną lody  
 I zabłyśnie miły maj,  
 Wnet roztacza swoje wody  
 I oblewa luby kraj.  
 Z wiosną po niej mkną galary,  
 Omijają zdala ląd,  
 Albo statek siłą pary  
 Łamie szparko bystry prąd.

2.

O kochanko moja miła,  
 Powiedz szczerze, powiedz mi,  
 Czemuś miłość rozbudziła,  
 Która dla cię w sercach tkwi.

Nim twój strumień kraj obleci,  
 Ileż razy prądy twe,  
 To uniosą matce dzieci,  
 To wycisną braciom łzę.  
 Z każdą wiosną twej swawoli,  
 Pozostawiasz zniszczeń ślad,  
 To na ojców naszych roli,  
 To wśród naszych starych chat.

3.

Lecz choć potok twój się sroży,  
 Choć po drodze wszystko rwie,  
 Jednak dobry lud nasz boży,  
 Swą kochanką ciebie zwie.  
 I choć skargi nieustanne  
 Obwiniają zawsze cię,  
 On wezwawszy Marię Pannę,  
 W tve objęcia rzuca się.  
 Więc pomimo takie żale,  
 Ty się trzymaj naszych stron,  
 Gdzie kochają twoje fale,  
 Gdzie brzmi polskiej piosnki ton.

Wesoło, skocznie Muz. I. Nowakowskiego

Jest kra-i . na, w tej krs-l uie kę-dy dziel - ny

zy - je lud sta - ra Wi-sła zdaw-na pły-nie,

naj - pięk - niej - sza z na - szych wód, naj - pięk - niej - sza



Nr 62.

„HEJ TY WISŁO“.

**Piosenka ludowa.**

Hej ty Wisło modra rzeko pod lasem, pod lasem.  
A mam ci ja fujareczkę za pasem, za pasem,  
A jak ci ja na fujarce zagraje, zagraje,  
Usłyszysz mnie moje dziewczę o staje, o staje.

Nasza Wisła modra rzeka, niby kwiat, niby kwiat,  
I płynie se het daleko w inny świat, w inny świat,  
I płynie se hen daleko, aż w morze, aż w morze,  
Co tak czarne niby ziemia mój Boże, mój Boże.

Hej dziewczyno, hej Halino, nie płacz mi, nie płacz mi,  
I oczkami jak gwiazdkami zaświeć mi, zaświeć mi,  
Bo już wraca twój Jasieńko, z wojenki, z wojenki,  
Do najmilszej swej dziewczyny Halinki, Halinki.

Wolno, poważnie Mel. ludowa.

Hej ty Wi-sło mo-dra rze-ko pod la-sem,  
pod la-sem, A mam ci ja fu-ja-re-czkę za pa-sem  
za pa-sem. A jak ci ja na fu-jar-ce  
za-gra-ję za-gra-ję u-sły-szy mnie  
mo-je dziew-czę o sta-ję o sta-ję.

Nr 63.

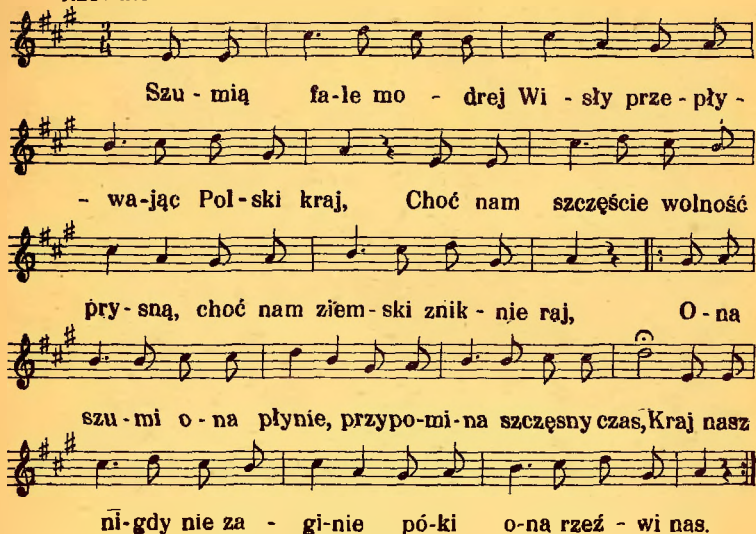
W I S Ł A .

Szumia fale modrej Wisły  
Przepływając polski kraj,  
Choć nam szczęście, wolność prysną  
Choć nam ziemski zniknie raj.



Ona szumi, ona płynie,  
Przypomina szczęśny czas,  
Kraj nasz nigdy nie zaginie,  
Póki ona rzeźwi nas.

Rzewnie



Szu - mią      fa - le mo - drej Wi - sły prze - pły -  
- wa - jąc Pol - ski kraj,      Choć nam szczęście wolność  
pry - sną, choć nam ziem - ski znik - nie raj,      O - na  
szu - mi o - na płynie, przypo - mi - na szczęśny czas, Kraj nasz  
ni - gdy nie za - gi - nie      pó - ki      o - na rzeź - wi nas.

Nr 64.

„W I L I J A“.

Autor — Adam Mickiewicz.

Wilija naszych strumieni rodzica,  
Dno ma złociste i niebieskie lica,  
Piękna Litwinka, co jej czerpa wody,  
Czystsze ma serce, kraśniejsze jagody.

Wilija w milej kowieńskiej dolinie  
Wśród tulipanów i narcyzów płynie,



U nóg Litwinki kwiat naszych młodzianów,  
Od róż piękniejszy i od tulipanów.

Wilija gardzi doliny kwiatami,  
Bo szuka Niemna swego oblubieńca;  
Litwince nudno między Litwinami,  
Bo ukochała cudzego młodzieńca.

Niemen w gwałtowne pochwyci ramiona,  
Niesie na skały i dzikie przestworza,  
Tuli kochankę do zimnego łona  
I giną razem w głębokościach morza.

Umiarkowanie

Wi - li - a na - szych stru - mie - ni ro -  
Dno ma zło - ci - ste a nie - bie - skie  
dzi - ca, Pięk - na Li - twin - ka,  
li - ca,  
co jej czer - pa wo - dy, czyst - sze ma  
ser - ce, kras - niej - sze ja - go - dy.

Nr 65.

T A T R Y.

Autor — Wincenty Pol.

Jak potopu świata fale,  
Zamrożone w swoim biegu

Stoją nagie Tatry w śniegu,  
By graniczny słup zuchwale.

Biodra Tatrów las osłania,  
Ponad nimi stoi chmura,  
A po halach wiatr przegania  
Uronione orle pióra.

Świat to chłodny, a Łomnica  
Świeci polskiej ziemi do dnia  
Nad Tatrami, jak pochodnia,  
A na pełni, jak gromnica.

Każda skała z tobą gada,  
Wiatr, co w równiach ledwo wieje,  
Z nóg tam garnie, deszcz, co pada,  
To już w turniach śniegiem wieje.

A powyżej, wyżej jeszcze,  
Pływa sobie orle wieszczę;  
A powyżej, wyżej jeszcze,  
Pływa sobie orle wieszczę.

Gdy wyleci i zawisnie  
Na błękie bez obłoku  
I dokoła okiem błysnie,  
Widne stamtąd jego oku:

Okolicznych wieżyc dachy,  
Polskie puszcze i ziemice,  
Krakowskiego zamku gmachy  
I węgierskich gór winnice. —

Umiarkowanie Muz. W. Richling

Jak po - to - pu świa - ta fa - le,  
 Za - mro - żone w swo - im bie - gu, Sto - ją na - gie  
 Ta - try w śniegu, By gra - ni - czny słu - p zu - chwa - le. (

Nr 66.

„KTÓRĘDY JASIU POJEDZIESZ?”

Piosenka ludowa.

Którędy Jasiu,  
 Którędy Jasiu,  
 Pojedziesz,  
 Pojedziesz?  
 Czy przez dolinę,  
 Czy przez dolinę,  
 Czy przez wieś,  
 Czy przez wieś.

Przez wieś dziewczyno,  
 Przez wieś jedyna,  
 Pojadę,  
 Pojadę  
 Do swej dziewczyny,  
 Do swej jedynej,  
 Na radę,  
 Na radę,

A cóż to tamój,  
 A cóż to tamój,  
 Za rada,  
 Za rada,  
 Kiedy dziewczyna,  
 Kiedy jedyna  
 Nie rada,  
 Nie rada,

Umiarkowanie Mel. ludowa.

Któ-rę - dy Ja - siu któ - rę - dy Ja - siu

Po - je - dziesz po - je - dziesz, po - je - dziesz

po - je - dziesz? Czy przez do - li - nę, czy przez do - li - nę

czy przez wieś czy przez wieś? czy przez do - li - nę

czy przez do - li - nę, czy przez wieś czy przez wieś?

Nr 67.

„ZIELONA ŁĄCZKA“.

Piosenka ludowa.

Zielona łączka, piękny kwiat,  
 Piękny kwiat, piękny kwiat,  
 Wędruj dziewczyno, wędruj jedyna,  
 Z nami w świat, z nami w świat.  
 Z nami w świat. —

Jakże mam z wami wędrować,  
 Wędrować, wędrować,  
 Będą się ludzie, będą się ludzie,  
 Dziwować, dziwować.  
 Dziwować.

A niech się chcą-li dziwują,  
 Dziwują, dziwują,  
 Oboje młodzi, oboje młodzi,  
 Wędrują, wędrują.  
 Wędrują.

Skocznie Mel. ludowa.

Zie-lo - na łą-czka, pię-kny kwiat, pię-kny kwiat,  
 pię-kny kwiat, Wę-druj dziew-czy-no wę-druj je-dy-na  
 z na-mi w świat, z na-mi w świat, z na - mi w świat.

Nr 68.

„RANO, RANO, RANIUSIENKO“.

Piosenka ludowa.

Rano, rano, raniusieńko deszczyk porania,  
 Już ci mój Kasiuleńka wołki wygania,

Wygnała je na odłogi, idzie do domu,  
 Przystał jej Jasio drózkę na siwym koniu.




Moja Kasiu, Kasiuleńko, co za gości masz?  
Co tak rano, raniusieńko wołki wyganiaasz...?

A nie mam ci ja żadnego, tylko ciebie mam,  
Ciebie Jasiu, Jasiuleńku okrutnie kocham.

A potem go uścisnęła śliczną rączkę,  
I pobiegła kiwając nań śliczną główkę,

A on stanął na koniku, jak gdyby kamień,  
I poglądał na Kasieńkę, jak pobiegła, hej! —

Skocznie Mel. ludowa



Ra - no, ra - no ra - niu - sień - ko deszczyk po - ra - nia

Już ci mo - ja Ka - siu - leń - ka woł - ki wy - ga - nia.

Nr 69.

### „KALINA W LESIE“.

Piosenka ludowa.

Kalina w lesie pochyliła się,  
Kasieńka na Jasieńka pogiewała się.

Pogiewała się sam nie wiem o co,  
Pojechał Jasieńko sam nie wiem poco.

Pojechał Jasieńko na polowanie,  
Zostawił Kasieńkę swoje kochanie.

Przyjechał w nocy koło północy,  
Zastukał, zapukał, zapłakał w oczy.

Kasieńka wstała, jakby nie spała,  
Otworzyła okienko i ucałowała.

Kasiuniu moja, napój mi konia,  
Ja nie będę konia poić jam nie twoja żona.

Chociaż nie żona, ale kochanka  
Napój mi konia, mego kasztanka,

Koń wodę pije nóżkami bije,  
Uciekaj Kasieńko, bo cię zabije.

Tempo marsza Mel. ludowa.

Ka - li - na w le - sie po - chy - li - ła się,  
ka - li - na w le - sie po - chy - li - ła się  
Ka - sień - ka na Ja - sień - ka po - gnie - wa - ła się  
Ka - sień - ka na Ja - sień - ka po - gnie - wa - ła się.

„OJ ROZBUJAŁ SIĘ SIWY KONICZENKO“.

Piosenka ludowa.

Oj rozbujał się siwy koniczeńko,  
rozbujał, rozbujał.  
Oj kiedy na nim nadobny Jasieńko  
wywijał, wywijał.

Oj i przyjechał do pani mateczki  
w podwórze, w podwórze,  
I uchylił z pióreczkiem czapeczki  
ku górze, ku górze.

Oj i uwiązał swego konika  
w sadzie u jawora.  
Oj i sam przyszedł do pani mateczki  
do dwora, do dwora.

Oj kłaniam, kłaniam pani matuleńce  
w tym dworze, w tym dworze,  
A czyli żyje panna Marysieńka  
w tej nowej komorze?

Oj niemasz, niemasz panny Marysieńki  
w komorze, w komorze,  
Bo wyjechała z królową jegomością  
za morze, za morze.

Hej wy służbowie, cisawe koniki  
siadłajcie, siadłajcie,  
I za nadobną moją Marysieńką  
ścigajcie, ścigajcie.

I dogonili pannę Marysieńkę  
 z pól boru, z pól boru,  
 Wracaj się panno, wracaj nadobna  
 do swej matki dworu.

Oj już nie wrócę, moi służeńkowie,  
 nie wrócę, nie wrócę,  
 Bo mój ruciany, ruciany wianeczek  
 za morze przerzucę.

Powoli Mel. ludowa



Oj roz - bu - jał się si - wy ko - ni - czeń - ko  
 roz - bu - jał się roz - bu - jał, Oj kie - dy na nim  
 mój mi - ły Ja - sień - ko wy - wi - jał wy - wi - jał.

Nr 71.

„JEDNA GÓRA TA WYSOKA“.

Piosenka ludowa z południowo-  
 wschodniej Polski.

Jedna góra ta wysoka,  
 A ta druga niska,  
 Jedna miła ta daleka,  
 A ta druga bliska.  
 Oj, ta moja miła,  
 Oj, ta czarnobrewa. —

O tę bliską nie dbam wcale,  
 Ludziom ją daruję,  
 Ale do tej, co daleko  
 Pieszko powędruję.  
 Oj, ta moja miła,  
 Oj, ta czarnobrewa. —

U tej bliskiej sam dostatek,  
 Aż się w izbie tłoczy,  
 Ale miłsze mi nad wszystko  
 Tamtej czarne oczy.  
 Oj, ta moja miła,  
 Oj, ta czarnobrewa. —

Skocznie Mel. ludowa.

Je-dna gó-ra ta wy-so-ka a ta dru-ga

nis-ka, Jed-na mi-ła ta da-le-ka a ta dru-ga

blis-ka oj! ta mo-ja, mi-ła, oj! ta czar-no-bre-wa

oj! ta, oj! ta, oj! ta,





Nr 72.

# K A L I N A .

Piosenka ludowa z siedleckiego.

Jasio siedem koni miał,  
Wszystkie siedem osiodłał.  
Kalina, kalina, kalina, kalina moja,  
Wszystkie siedem osiodłał.

Jak na mostek wyjeżdżali,  
Wszystkie siedem zarżali.  
Kalina, kalina, kalina, kalina moja,  
Wszystkie siedem zarżali.

Ej wy koniki nie rzyjcie,  
Napasę was na życie.  
Kalina, kalina, kalina, kalina moja,  
Napasę was na życie.

Jaś koniki popasa,  
Wyszło dziewczę z pod lasa.  
Kalina, kalina, kalina, kalina moja,  
Wyszło dziewczę z pod lasa.

Jak napasę napoję,  
Sam się pójde ustroję.

Kalina, kalina, kalina, kalina moja,  
Sam się pójdę ustroję.

Janek siedzi pod wiśnią  
I tak sobie rozmyśla.  
Kalina, kalina, kalina, kalina moja,  
I tak sobie rozmyśla.

Rozmyśla se o pannie,  
Która mu się dostanie.  
Kalina, kalina, kalina, kalina moja,  
Która mu się dostanie.

Rodzice się zwiedzieli,  
Zaraz Jasia stąd wzięli.  
Kalina, kalina, kalina, kalina moja,  
Zaraz Jasia stąd wzięli.

Janek mamy nie pyta,  
Gdzie Kalina przekwita.  
Kalina, kalina, kalina, kalina moja,  
Gdzie kalina przekwita.

Przekwita ona w tym sadzie,  
Gdzie fijołki w gromadzie.  
Kalina, kalina, kalina, kalina moja,  
Gdzie fijołki w gromadzie.

Przekwita ona bielutka,  
Gdzie poziomka niziutka.  
Kalina, kalina, kalina, kalina moja,  
Gdzie poziomka niziutka.

**Zywo** Mel. ludowa z okolic Białej Podl.

Ja-sio sie-dem ko-ni miał wszyst-kie siedem  
o-siod-łał Ka-li-na Ka-li-na Ka-li-na  
Ka-li-na mo-ja Wszys-tnie sie-dem o-siod-łał.

**Nr 73.**

**„POGNAŁA WÓŁKI NA BUKOWINĘ“.**

Piosenka ludowa.

Pognała wółki na Bukowinę,  
Wzięła ze sobą skrzypki jedyne  
I grała, śpiewała,  
Swoje siwe, siwe wółki pasala.

Pasła je, pasła, aż pogubiła,  
Cóż ja nieszczęsna będę robiła?  
Więc chodzi i płacze:  
Już ja swoje siwe wółki potracę.

Usłyszał Jasio płacz, narzekanie,  
Przyleciał do niej na to płkanie,  
Dziewczyno, cóż ci to?  
Pewnie twoje siwe wółki zabito.

O gdybyś moje wółki odnalazł,  
Dałabym ja ci buzi choć zaraz,

Oj zaraz, oj zaraz,  
Siedemdziesiąt siedem razy raz po raz.

Poleciał Jasio na Bukowinę,  
Odnalazł wołki — prosił dziewczynę:  
Dziewczyno, wołki masz,  
Obiecałaś dać buziaka, daj zaraz.

Dałabym ja ci z największej chęci,  
Ale się mama po sieni kręci,  
Dziewczyno, cyganko,  
Obiecałaś, a nie dałaś, szachrajko.

Oj nie potępiaj mnie, mój młodzianie,  
Jak obiecałam, tak się też stanie,  
Poczekaj, aż mama  
Precz odejdzie, a buziaka dam sama. —

Tempo marsza. Mel. ludowa.

Po - gna-ła woł-ki na bu-ko - wi-nę,  
-Wzię-ła ze so-bą skrzyp-ce je - dy-ne  
I gra - ła, śpie-wa - ła, swo-je si-we  
si-we woł-ki pa-sa - ła pa-sa - ła.

Nr 74.

„POSZŁA ZOSIA DO RZECZUŁKI“.

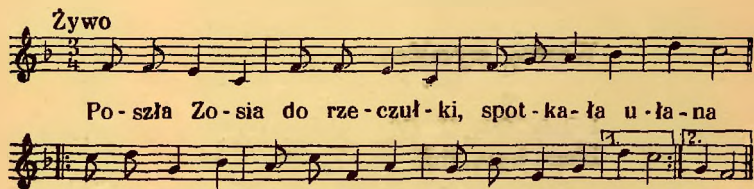
Piosenka ludowa często śpiewana  
w polskich formacjach na Wschodzie.

Poszła Zosia do rzeczutki,  
Spotkała ułana,  
On ją prosi: daj mi wody,  
Dziewczyno kochana. —

Nie szczędź wody dla wojaka,  
Bo jej dosyć wszędzie,  
A przy wodzie daj buziaczka,  
To smaczniejsza będzie.

Chętnie wody Zosia dała,  
Lecz buziaczek Zosi,  
Jest dla tego, kogo kocha,  
A nie kto poprosi.

Żywo



Po - szła Zo - sia do rze - czuł - ki, spot - ka - ła u - ła - na  
a u - ła - n ją grze - cz - nie pro - si, że - by wo - dy da - ła da - ła.

Nr 75.

„TY ZE MNIE SZYDZISZ DZIEWUCHO“.

Piosenka ludowa o kilku wariantach.

Ty ze mnie szydzisz, dziewucho,  
Ty ze mnie szydzisz,



Ty mnie tylko wtenczas kochasz,  
Kiedy mnie widzisz,  
Hop, hop, dana, da.  
Kiedy mnie widzisz, dziewucho,  
Hop, hop, dana, da,  
Kiedy mnie widzisz.

Z ciebie nie szydę, chłopaku,  
Z ciebie nie szydę,  
Bo cię zawsze szczerze kocham,  
Choć cię nie widzę,  
Hop, hop, itd.

Ty będziesz moja, dziewucho,  
Ty będziesz moja,  
Jeno mi się przysieweczki  
W polu dostoją,  
Hop, hop, itd.

Przysieweczki w polu sprzątnę,  
Wezmę, wymłócę,  
I zaniosę na zapowiedź,  
Do ciebie wrócę.  
Hop, hop, itd.

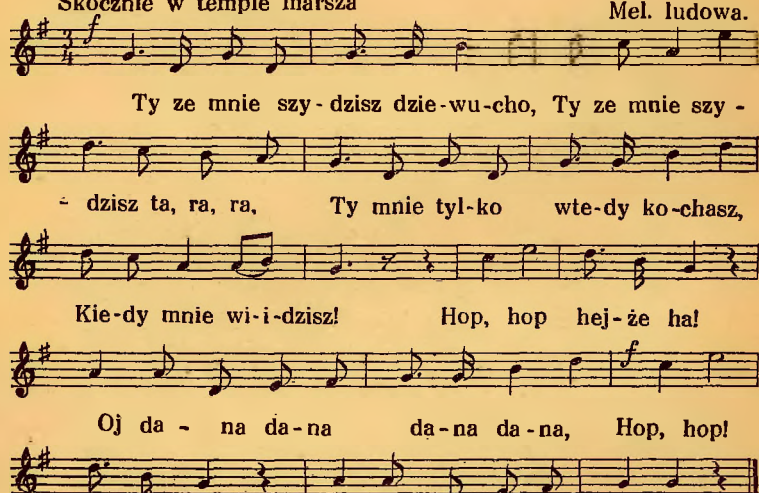
Jedną część dam organiście,  
By poszedł na chór  
I zaśpiewał uroczyście:  
Veni Creator.  
Hop, hop, itd.

Sprzedam ciebie na jarmarku  
Za cztery bite

I wyprawię weselisko  
Sute, obfite.  
Hop, hop, itd.

A to wszystko dla cię, luba,  
Moja jedyna.  
Boś ty tylko jedna w świecie  
Moja dziewczyna. —  
Hop, hop, itd.

Skocznie w tempie marsza Mel. ludowa.



Ty ze mnie szy - dzisz dzie - wu - cho, Ty ze mnie szy -  
- dzisz ta, ra, ra, Ty mnie tyl - ko wte - dy ko - chasz,  
Kie - dy mnie wi - i - dzisz! Hop, hop hej - że ha!  
Oj da - na da - na da - na da - na, Hop, hop!  
hej że - ha! oj da - na da - na! da - na!

Nr 76.

### CZERWONY PAS.

Czerwony pas, za pasem broń  
I topór co błyska zdala,

Wesoła myśl, swobodna dłoń,  
To strój, to życie górala.  
Tam szum Prutu, Czeremoszu  
Hucułom przygrywa,  
A ochocza kołomyjka  
Do tańca porywa.  
Dla Hucuła niema życia,  
Jak na połoninie.  
Gdy go losy w doły rzuca,  
Wnet z tęsknoty ginie.

Dla waszych trzód tam paszy dość,  
Tam niech się mnożą bogato,  
Tam runom ich pozwólcie rość,  
Tam idźcie na całe lato.  
Tam szum...

Gdy świeży liść pokryje buk  
I Czarnohora szernieje,  
Niech dzwoni flet, niech ryczy róg,  
Odżyły nasze nadzieje.  
Tam szum...

Pękł rzeki grzbiet, popłynął lód,  
Czeremosz huczy po skale,  
Nuż w dobry czas kędziory trzód  
Weseli kapcie górale.  
Tam szum...

Połonin step na szczytach gór —  
Tam trawa w pas się podnosi,

Tam ciasnych miedz nie ciągnie sznur,  
 Tam żaden pan ich nie kosi.  
 Tam szum...

A gdy już mróz posrebrzy las,  
 Ładujcie ostrożnie konie,  
 Wy z płonem swym witajcie nas,  
 My z czarką podamy dłonie.  
 Tam szum...

Mel. I Kołomyjska

Czer-wo-ny pas, za - a pa-sem broń  
 We-so-ła myśl, swo-o bo-dna dłoń:  
 I to - pór co bł-y-ska z da - a - la;  
 To strój to ży-cie gó - ra - a - la;  
 Tam szum Pru-tu, Cze-re-mo-szu Hu-cu-łom przy -  
 - gry-wa, A o-cho-cza ko-ło-myj-ka Do tań-ca po -  
 - ry-wa, Dla hu-cu-ła nie ma ży-cia Jak na po-ło -  
 - ni-nie Gdy go ło-sy w do-o - ły rzu-cą  
 Wnet z tę-skno-ty gi-nie gi nie.

Mel. 2-ga  
Tempo marsza.

1 Czer-wo-ny pas za pa-sem broń, I to - pór, co bły-  
We-so-ła myśl swo-bod-na dłoń To strój, to ży-cie

-ska z da-la, 2. Gdy świe-ży liść o-kry - je buk  
gó - ra - la.

I czar-na gó-ra z czer - nie-e - je, Niech dzwo-ni flet

niech ry - czy róg! Od - ży - ty na- sze na - dzie - je.

Nr 77.

### „POBILI SIĘ“.

Pobili się dwaj górale ciupazkami  
O dziewczyny siwe oczy, za górami,  
Nie bijcie się! Pogódźcie się,  
Ma dziewczyna dwoje oczu —  
Podzielcie się. —

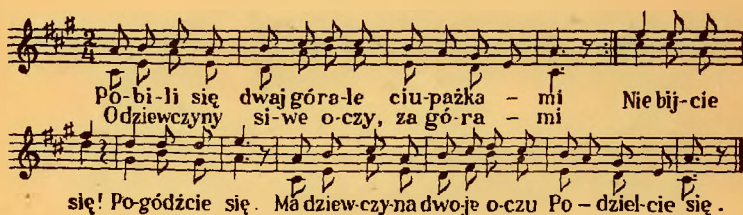
Pobili się dwaj górale ciupazkami  
O dziewczyny czarne kosy, za górami,  
Nie bijcie się! Pogódźcie się!  
Ma dziewczyna dwa warkocze.  
Podzielcie się.

Pobili się dwaj górale ciupazkami  
O dziewczyny słodkie serce za górami



Nie bijcie się. Pogódźcie się,  
Ma dziewczyna wielkie serce —  
Zmieścicie się.

Idzie, idzie od ołtarza, ledwie ukrocy,  
Wyplakuje, wyplakuje niebieskie ocy,  
Janicku, zbójnicku,  
Oj dlaczego twej dziewczynie  
Łza z oczu płynie?



Nr 78.

### PIOSNKA ZBÓJNICKA.

Piosnka góralska. Ostatnie dwie  
zwrotki K. Tetmajera.

Hej, idem w las, piórko mi się migoce,  
Hej, idem w las, dudni ziemia kie kroce,  
Kie zawinem ciupazeckom, krew cerwonom wytoce,  
Kie przitupnem podkóweckom, krew mi z pod nóg bulgoce.  
Hej, hej, krew cerwonom wytoce.

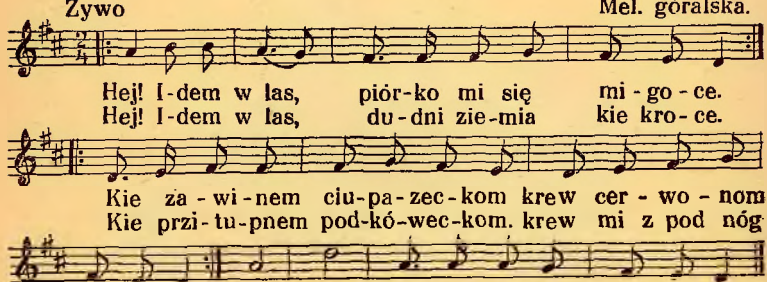
Ciemnińska noc — ogień lasem prześwieca,  
Ciemnińska noc — złe się złemu zalica,  
W ciemnym lesie — popod jedle — dołem watra się pali,

Cy się grzejom dziwożony, cy ją dyasi skrzesali?  
Hej, hej, cy ją dyasi skrzesali.

Ty młody brat, ty się z nami stowarzis.  
Jak padnie, ci budzies cirmom ziemie griz,  
A jak padnie, talorkami, dukatami budzies siał,  
Na każdy dzień freirecke-kochanecke budzies miał.  
Hej, hej, kochanecke budzies miał.

Hej, bratowie! ja se ku wam swerbuje,  
Nie płacciez mi, kochanecki leluje,  
Nie płacciez mi, siostry moje, jabłonecki bielućkie,  
Nie płacciez mi, ojce, matko, gołąbecki siwiućkie,  
Hej, hej gołąbecki siwiućkie.

Żywo Mel. góralska.



Hej! I-dem w las, piór-ko mi się mi-go-ce.  
Hej! I-dem w las, du-dni zie-mia kie kro-ce.

Kie za-wi-nem ciu-pa-zec-kom krew cer-wo-nom  
Kie przy-tu-pnem pod-kó-wec-kom. krew mi z pod nóg

wy-to-ce He - ej krew mi z pod nóg bul-go-ce.  
bul-go-ce

Nr 79.

### TANIEC GÓRALSKI

W murowanej piwnicy  
Tańcowali zbójnicy,


Kazali se piknie grać  
I na nózki spozirać.

Tańcowałbyk, kiebyk mógł,  
Kiebyk nie miał krzywyk nóg,  
Lec ze krziwe nózki mom,  
Kie podskocem, to sie gnom.


Cy jo chłopok nie młody,  
Cy jo nimom urody,  
Siwe ocka, carne brwi —  
Pojdze dziewczce, bo me mgli.

A ja tobie rada mam,  
Co wydołem, to ci dam,  
Cy barana, cy kozę,  
Cy się sama położę.


**Zywo** **Mel. góralska**



W mu-ro-wa-nej pi-wni-cy tań-co-wa-li zbój-ni-cy.



Ka-za-li se pi-knie grać. i na nóż-ki spo-zie-rać



Ka-za - li se pi-knie grać i na nóż-ki spo-zie-rac.

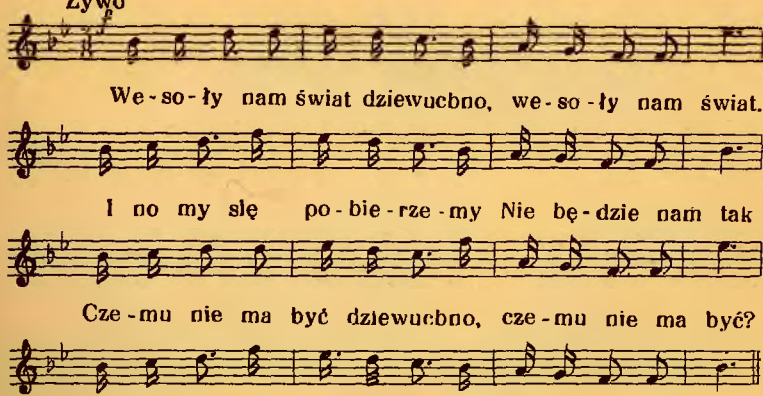
Nr 80.

„WESOŁY NAM ŚWIAT“.

Piosenka ludowa.

Wesoły nam świat dziewczuchno,  
wesoly nam świat,  
Ino my się pobierzemy  
nie będzie nam tak. —  
Cemu nie ma być, dziewczucho,  
cemu nie ma być?  
Zawiniemy rękawików,  
będziemy robić. —

*Zywo*



We - so - ły nam świat dziewczuchno, we - so - ły nam świat.

I no my się po - bie - rze - my Nie bę - dzie nam tak

Cze - mu nie ma być dziewczuchno, cze - mu nie ma być?

Za - wi - nie - my rę - ka - wi - ków, Bę - dzie - my ro - bić.

Nr 81.

„A JAK CI JA URZNE“.

Piosenka ludowo-mieszczańska, śpiewana  
na różne melodie.

A jak ci ja urznę krakowiaka z nogi —  
Pójdą wiechcie z butów, a drzazgi z podłogi,

Piękny jaworeczek, piękna i sośnina —  
Że się w tobie Kocham — oczu twych przyczyna,

Śpiewa ptaszek śpiewa, na zielonym dębie,  
Jakże cię nie kochać, kiejś ładna na gębie.  
Z tamtej strony młyna, kwitnie jarzębina —  
Kochaj że mnie kochaj, bom ładna dziewczyna. —

Niemasz ci to niemasz, jako chłopiec młody,  
Przytuli gębuli, kieby do jagody,  
Wysoki pagórek, jakże go nie kopać? —  
Kiej ładna dziewczyna, jakże ją nie kochać?

Szpakowaty konik, a kulbaka szara —  
Kochałbym cię dziewczę aleś mi nie stała. —  
Wybiję, wybiję w okienecku dziurkę,  
Ukradnę, ukradnę sąsiadowi córkę.

Wolę być ułanem i być porąbanym,  
Niżli ciebie kochać, a nie być kochanym.  
Żołnierz ci ja żołnierz, moja panno żołnierz,  
Jeśli mi nie wierzysz, spojrzysz mi na kołnierz.

Uwiążę, uwiążę konika u klamki,<sup>1</sup>  
Pójdę się umizgać do swojej kochanki,  
Z tamtej strony lasku, jest tam kupa piasku;  
Chciałem pocałować, narobiła wrzasku. —

W polu ogródeczek, zakwitły tam kwiatki,  
Nikt chłopców nie psuje, jak młode mężatki.

---

<sup>1</sup> Klamką zwano dawniej kółko przy słupie, do którego konie przywiązywano.



Niema w Wiśle rybek, tłusćniejszych od jelców,  
Niema w świecie chłopców weselszych od strzelców.

Strzelec wciąż wesół, choć mu granat warczy,  
Oj bije się bije, póki mu sił starczy.

Według statystyki pewnej z listopada  
Na jednego strzelca sto kobiet przypada.

Sto kobiet przypada, a może i dwieście,  
Bo dziś nikt nie głupi uwierzyć niewieście.

Mamy zresztą żony, nawet dzieci swoje:  
Karabin — to żona, a dzieci — naboje.  
Zeszli się doktorzy, strasznie się frasują,  
Że w Warszawie panny strzelców nam popsują. —

Nr 82.

## GĄSIOR.

Piosenka ludowa.

Z tamtej strony jeziora,  
jeziora, jeziora,  
Paśla Jania gąsiora,  
gąsiora, hej, siup, gąsiora.

Jakże ci go nazwała,  
nazwała, nazwała,  
Kiedy mu jeść dawała,  
dawała, hej, siup, dawała.

Nazwała go liwusiu,  
liwusiu, liwusiu,  
„A gdzie jedziesz Wojtusi?  
Wojtusi, hej, siup, Wojtusi“.

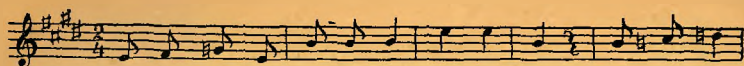
„Chociaż ci ja odjadę,  
odjadę, odjadę,  
Ale mazad przyjadę,  
przyjadę, hej, siup, przyjadę“.

„Nie przyjeżdżaj w sobotę,  
w sobotę, w sobotę,  
Bo mam pilną robotę,  
robotę, hej, siup, robotę.

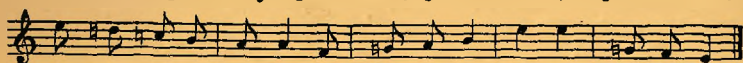
Tylko przyjedź w niedzielę,  
w niedzielę, w niedzielę,  
Łóžeczko ci pościelę,  
pościelę, hej, siup, pościelę.

Cztery świece zgorzały,  
zgorzały, zgorzały,  
Nim łóžeczko posłały,  
posłały, hej, siup, posłały.

I piątej też połowę,  
połowę, połowę,  
Nim skończyli rozmowę,  
rozmowę, hej, siup, rozmowę.



Z tam-tej stro-ny je-zio-ra, je-zio-ra, je-zio-ra,



Pa-sła Ja-nia gą-sio-ra, gą-sio-ra, hej,siup, gą-sio-ra.

### Nr 83.

#### „KYRIE PANNOM“.

(Roger).

Piosenka ludowa z pow. lublinieckiego  
na Śląsku; sięga XVIII stulecia.

Kyrie pannom,  
Elejson mężątkom,  
Alleluja wdowulinkom,  
Rekwije babkom.<sup>1</sup>

Pieczonki pannom,  
Mięso to mężątkom,  
Poleweczka wdowulinkom,  
Kościska babkom.

---

<sup>1</sup> Istnieje odmiana tej pieśni pochodzenia widocznie szlacheckiego na przytoczoną tu melodię 2-gą. Pieśń zaczyna się tak:

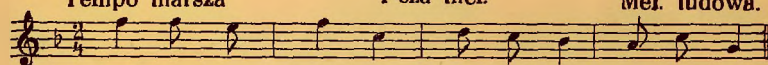
Biała róża pannie,  
Tulipan mężatce,  
Drobnny fiołek wdowulińce,  
A pokrzywa babce.

Cytryny pannom,  
 Gruszki to mężątkom,  
 Czerstwe jabłka wdowuleńkom,  
 Płończyska babkom.

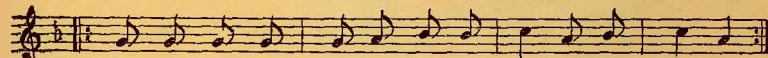
W karetach panny,  
 W bryczkach to mężątki,  
 A na wozach wdowuleńki,  
 Na taczkach babki.

Do nieba panny,  
 Do raju mężątki,  
 Do czyśćca wdowuleńki.  
 Do piekła babki.

Tempo marsza                      1-sza mel.                      Mel. ludowa.

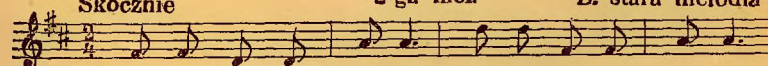


Ky-ri - e      pan-nom,      E-lej-son      mę-żat-kom,

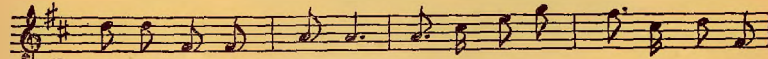


Al-le - lu-ja      wdo-wu-lin-kom, Re-kwi-je      bab-kom.

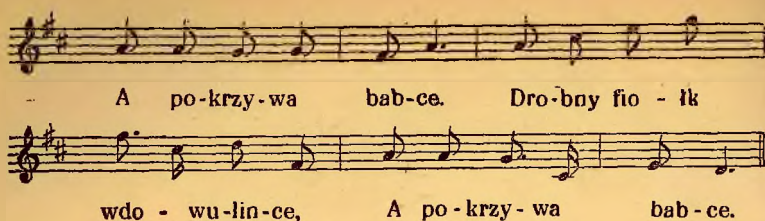
Skocznie                      2-ga mel.                      B. stara melodia



Bia-ła      ró-ża      pan-nle,      Tu-li-pan mę - żat-ce,



Tu-li-pan mę-żat-ce,      Drob-ny fio - łk wdo-wu-lin-ce.



Nr 84.

### RYCERZ BIBUŁA.

Raz w dawnych czasach pewien król  
Dla córki chciał mieć męża.  
Nie pragnął jednak, żeby zięć  
Zbyt sławny był z oręża. —

Po całym kraju dziwną wieść  
Roznieśli heroldowie:  
Ten weźmie ją, kto zdoła pić  
Najlepiej za jej zdrowie. —

Zaiste, dziwny był to król,  
I sławny z toalety,  
Purpurę wciąż na czole miał,  
Na nosie zaś — fiolety. —

Kronikarz, który zaczął już  
Spisywać jego dzieje,  
Na wstępie godło króla dał:  
„Za kołnierz nie wyleje“.

I stało się, że kiedy wieść  
Po całym świecie leci,



Trzech weszło: rycerz Pijus wszedł,  
Łyktus... Bibuła — trzeci.

I pierwszy rzekł: „Ja kocham tak  
Niezmiennie mą bogdanę,  
Że za jej zdrowie zaraz tu  
Wychylę duszkiem szklanę“.

A drugi rzekł: „Ja większą chcę  
Poświęcić hekatombę:  
Za zdrowie jej na jeden haust  
Wypiję piwa bombę“.

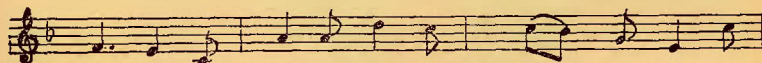
A trzeci rzekł: „Ja w sercu mem  
Najszczerze mam życzenie:  
Póty jej zdrowie będę pił,  
Dopóki mam pragnienie“.

I krzyknął król: „Bibuło bierz!  
Powierzam ci me dziecię.  
Będziemy razem z zięciem pić  
Jej zdrowie całe życie“. —

Tempo walca



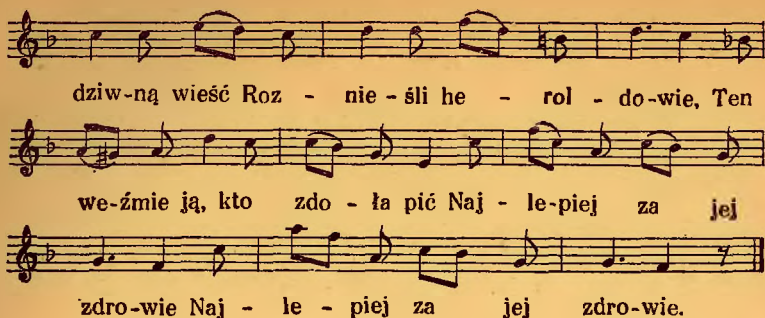
Raz w dawnych cza-sach pe-wien król Dla cór-ki chciał mieć



mę-ża, Nie pra-gnął je-dnak, że - by zięć zbyt



sław-ny był z o - rę-ża. Po ca-łym kra - ju



Nr 85.

„BIEŻY PIES BEZ POLE“.

Znana piosenka ludowa.

Bieży pies bez pole,  
 Ogonem wywija.  
 Pewno nie żonaty,  
 Sczęśliwa bestyja.

Oj dana.

Oj, dana, oj, dana,  
 Oj, dana, oj dana,  
 Oj dana, oj dana,  
 Dziewcyno kochana.

Bieży pies bez pole,  
 Ogon ma spuscony.  
 Cosik nie wesoły,  
 Jakby zaręcony.

Oj dana.

Bieży pies bez pole  
 Całkiem bez ogona.

Pewnie mu odgryzła  
Jego własna żona.  
Oj dana.

Nr 86.

„BYŁA BABULEŃKA“.

Ludowa, b. stara, zapisana po raz pierwszy przez ks. Dominika Rudnickiego w XVII stuleciu. W czasach późniejszych piosenka ulegała różnym przeróbkom i istnieje obecnie w kilku wariantach.

Była babuleńka rodu bogatego,  
Miała koziolecza bardzo rogatego,  
Fik, mik, fik, mik, hopsztzynder Madaliński,  
Kwita z kopyta, ciaraciach, ciach,  
Szpindy-ryndy, huha, mężura  
Męża, Barabasza fiut-asza  
Barabiński fiut-ciński,  
Obertasa, mazura.

A ten kozioleczek był bardzo rozpustny  
Wyjadł babuleńce ogródek kapusty.  
Fik, mik...

Wzięła babuleńka kijaska grubego,  
Zaczęła wyganiać koziołka psotnego.  
Fik, mik...

Poszedł kozioleczek na rozstajne drogi,  
Wilcy go tam zjedli, zostawili rogi,  
Fik, mik...

Zginał kozioleczek, już więcej nie wstanie,  
Zaśpiewajcie wszyscy — „wieczne spoczywanie“.  
Fik, mik...

Niezbyt szybko Mel. ludowa

By-ła ba-bu - leń-ka z ro-du bo-ga - te - go,

Mia-ła ko-zio - łecz-ka bar-dzo ro-ga-te - go

Fik, mik, fik, mik hop-sztyn-der Ma-da-liń-ski kwi-ta

z ko-py-ta cia-rach ciach ciach szpin-dy ryn-dy, hu-ha!

Mę-żu-ra mę-ża, Ba-ra - ba-sza fiut-a-sza /

Ba-ra-biń-ski fiut-ciń-ski o-ber-ta-sa ma-zu-ra.

Nr 87.

# PIEŚŃ POLSKICH MARYNARZY.

Autor — Stanisław Buczyński.  
Puck, 10 lutego 1920 r.

O polscy marynarze!  
Przed nami szumiąc słodko drży  
Toń morska w swym rozgwarze,  
I w blaskach słońca cudnych lśni...

I czeka, żeby z nami wieść  
 Ojczyznę w nową chwałę, cześć —  
 Do godów życia nowych dni,  
 Radosną głosząc światu wieść.

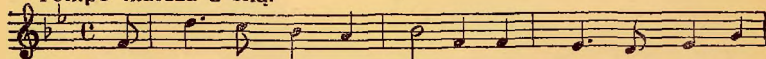
Więc żywo, bo czas nagli,  
 Zawistnie zewsząd patrzą k'nam,  
 Niech wichrom pierś swych żagli  
 Da okręt nasz, bojowy chram.

W orężnych czynów dzwoniąc stal,  
 Niech pruje głębie sławnych fal,  
 Do Atlantydy nowej bram,  
 W coraz kraśniejszą, lepszą dal.

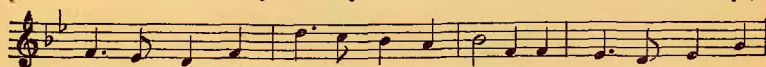
Bezsilna jest moc wroga,  
 Gdy nam się ziścił morza cud. —  
 Otworem stoi droga:  
 Najobronniejszy polski gród.

Bałtyku brzeg jest znowu nasz.  
 Odważnie światu patrzymy w twarz. —  
 A tobie morze u twych wrót,  
 Ślubujem wszyscy pełnić straż. —

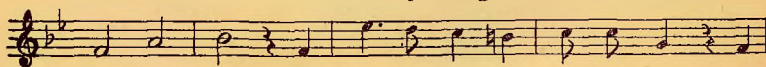
Tempo marsza z siłą.



O pol - scy ma - ry - na - rze! Przed na - mi szu - miąc,

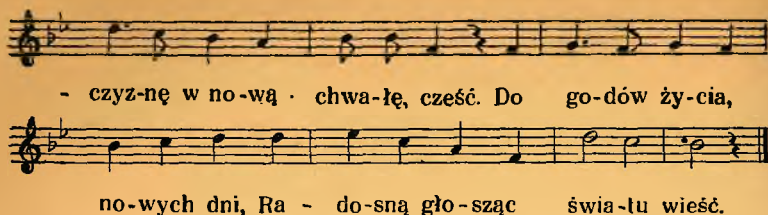


słod - ko drży toń mor - ska w swym rozgwarze, I w blaskach słońca



cud - nych lśni... I cze - ka, że - by z na - mi wieść Oj-





Nr 88.

„MARYNARZ CI JESTEM“.

Autor — Józef Relidzyński.

Marynarz ci jestem,  
Marynarskie dziecko,  
Fal niejednym chrzestem  
Ochrzczony po świecie.

Z dalekiego świata,  
Gdzieś tam na równikach,  
Śniła mi się chata  
W malwach, słonecznikach.

Na dalekich falach  
Śniła mi się, śniła,  
W bławatkach, w koralach,  
Sercu memu miła.

Tajfuny, orkany  
Szalały nademną —  
Jam płynął wsłuchany  
Dniem i nocą ciemną.

Czy gdzieś tam z daleka  
Od rodzonej ziemi

Głos z pod trumny wieka  
Piersi nie oniemi...

Barw wszystkich bandery  
Dumne były ze mnie,  
Świata strony cztery  
Zjeździłem daremnie.

Daremnie zjeździłem,  
Szukając Ojczyzny,  
Którą wróg w mogiłę  
Złożył — piekły blizny.

Piekły blizny krwawe —  
Tacy my już chłopcy,  
Hej, za obcą sprawę  
I dla sławy obcej...

Ale przyszła wreszcie  
Sprawiedliwość Boża  
Ptak nasz w piór szeleście  
Wzbił się z nad Pomorza...

Pod banderą własną  
Teraz se popłynę  
W zorze, co nie gasną,  
Hen, za morza sine.

Ku dalekim krajom,  
Świata czterem stronom —  
Niech flagę poznają  
Mą biało-czerwoną.

Daj więc Panie Boże,  
Okręcik cacany,  
By przez polskie morze  
Frunął w oceany.

A że łaska Pańska  
Z polskim jest żołnierzem,  
Nie żałuj i Gdańska,  
Bo go se odbierzem!

Nie powstydzi Matka  
Nas się marynarzy,  
Niech się jeno gratka  
Dobra jaka zdarzy!

Tempo marsza.

Ma-ry-narz ci je-stem, ma-ry-nar-skie dzie-cię,  
fal nie-je-dnym chrze-stem o-chrzczo-ny po świecie.  
Z da-le-kie - go świa-ta, gdzieś tam na rów-ni-kach,  
śni-ła mi się cha-ta w mał-wach, sło-ne-czni-kach.

Nr 89.

„OD MORZA JESTEŚMY, OD MORZA“.

Autor — J. Kasprawicz.

Jan Kasprawicz — czołowy poeta odrodzonej Polski. Urodził się w r. 1860 w Szymborze na Kujawach. Zmarł w r. 1926 w Zakopanem. Pisał poezję zabarwione społecznie, liryki, aż do hymnów.

Od morza jesteśmy, od morza,  
Od szumnych bałtyckich wód,  
Z świeżości ich siłę swą czerpie,  
Nasz polski odwieczny ród.

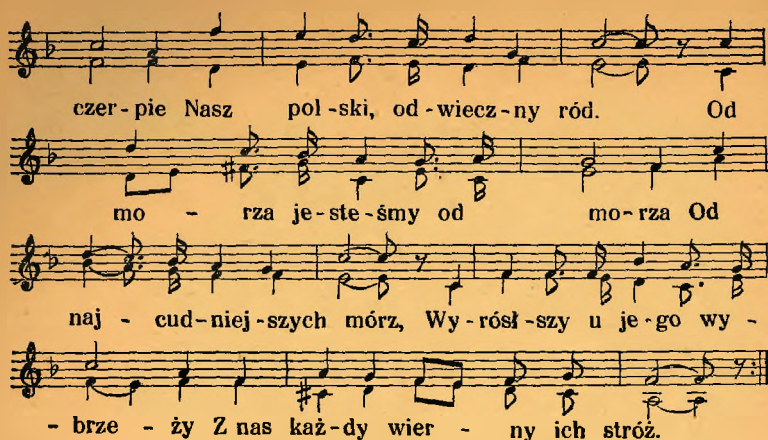
Od morza jesteśmy, od morza,  
Od najcudniejszych mórz,  
Wyrósłszy u jego wybrzeży,  
Z nas każdy wierny ich stróż.

Od morza jesteśmy, od morza,  
Niech ma je w opiece Bóg,  
My w jego staniemy obronie,  
Gdyby śmiał się zbliżyć wróg.

Od morza jesteśmy, od morza,  
Od jego przemożnych fal!  
Już nasze je prują okręty,  
W szczęśliwą płynące dal!...

Marszowo. Muz. F. Rybickiego

Od mo - rza je - steś - my od mo - rza, Od  
szum - nych bał - tyc - kich wód Z świe - żo - ści ich si - łę swą



Nr 90.

# POLSKIE MORZE.

Autor — kpr. F. Murawa.

Kędy kaszubska łódź pruje fale  
i srebrna nad nią łopocze mewa,  
gdzie wiatru podmuch, co przebył dale,  
w srebrzystej tafli bruzdy wciąż orze  
i tęsknie śpiewa —  
to polskie morze.

Kędy na złotym piasku wybrzeży  
fala całuje w szeptów zachwycie  
zatarte ślady polskich rycerzy,  
co ślub z nią wzięli i w krwawej porze  
dali zań życie —  
to polskie morze.

To święta brama naszej Ojczyzny,  
przez którą Orzeł Biały dziś wzlata,  
zaczepnąć mocy, sił i tężyzny,



aby mógł stanąć, dla świętej sprawy,  
z orłami świata  
do lotu sławy!

Gdzie serca czujnie biją na straży,  
kędy wiatr flagi polskie rozwiewa  
i brzmi radosna pieśń marynarzy,  
akord triumfu bije w przestworze.  
To Bałtyk śpiewa:  
„Jam polskie morze!“

Ruchliwie Muz. F. Rybickiego

Kę - dy ka - szub - ska łódź pru - je fa - le  
i sre - brna nad nią łó - po - cze me - wa  
gdzie wia - tru pod - much, co prze - był da - le  
w sre - brzy - stej ta - fli bró - zdy wciąż o - rze  
w sre - brzy stej ta - fli bró - zdy wciąż o - rze  
i tę - sknie śpie - wa; to pol - skie mo - rze.

NA DZIESIĘCIOLECIE OBJĘCIA MORZA.

Autor — Artur Oppman (Or-Ot).

Artur Oppman (Or-Ot) — poeta i pieśniarz Warszawy. Urodził się w roku 1867. Umarł w roku 1932.

Gra polskie morze szumem fal,  
Okręty lecą szparko,  
Płyn w bezgraniczną świata dal,  
Wojenna marynarko!

Banderę z orłem dumnie wznieś,  
W Ojczyzny nowych zorzach,  
I polskiej floty chwałę wskrześ  
Na lądach i na morzach.

Nie obce tobie wichry burz,  
Przywykłaś do zwycięstwa,  
Bo Zygmunt August patrzył już  
Na czyny twego męstwa.

Lądowy żołnierz chodzi w czei  
Przed swymi i obcymi —  
I żołnierz morski, ceną krwi,  
Laur zyska polskiej ziemi.

O jakże pięknie płynąć w świat,  
Pod narodową flagą,  
I marynarskiej chwały kwiat  
Zdobywać swą odwagą.

Morze! Triumfu pieśnią bij,  
 Grzmij w trąbę sławy złotą,  
 I ty nam rośnij, kwitnij, żyj,  
 Ojczysta polska floto!

Sł. Or-Ota  
 Z moca. Muz. F. Rybickiego.

*f* Gra pol - skie mo - rze szu - mem fal, O -  
 krę - ty le - ca szpar - ko ,  
 Płyn w bez - gra - nicz - na świa - ta dal, Wo -  
 jen - na ma - ry - nar ko! Ban -  
 de - rę z or - łem dum - nie wznies w Oj -  
 czy - zny no - wych zo - rzach , I  
 pol - skiej flo - ty chwa - łę wskrześ Na  
 lą - dach i na mo - rzach.

„CZATA NAD WISŁĄ“.

Autor Artur Oppman (Or-Ot).

Prze do Bałtyku Wisły prąd,  
Jak koń bojowy bez wędzidla,  
Na swój pomorski rwie się front,  
Jakbyś jej przypiął orle skrzydła.  
O, Wisło faluj w kraje świata:  
Czuwa nad brzegiem polska czata!

Potężnej fali dumny śpiew  
Rycerskim synom gra od dziecka,  
Od lat w twe wody ciekła krew  
Moskiewska, szwedzka i niemiecka,  
Kędy twa wstęga łąd opasze,  
Miecz polskiej czaty grzmi: „To nasze!“

Strumieniem byстрыm pędzisz z gór  
I do nizinnych mkniesz padołów,  
Bo, jak twój naród, masz coś z piór  
Skrzydeł husarzów i aniołów,  
A z wód burzliwych żywozdroja  
Chrząst bierze walki czata twoja.

Wisło! niech runie z niebios grom  
I niech zdruzgota podle serce,  
Które zaprzeda ojców dom  
I odda groby poniewierce!  
Po kres ostatni fali twojej  
Z bronią do strzału czata stoi!

Wal w obce tamy z mocą lwia,  
Niech prysną w szczęty wraże wały,  
Zakłęte hufce już nie śpią,

Już pieśń zwycięstwa wiekom dały,  
I padł ptak srebrny na szkarłaty  
Niosą go w słońce twoje czaty.

Do chwały dawnych, wielkich dni  
Oto zwycięski marsz Polaków!  
Z królewskich prochów z wodzów krwi  
Błogosławieństwo dał ci Kraków,  
I świeżość wzięła świętość krwawą!  
Od swojej czaty pod Warszawą!

Leć! — i nie wstrzymuj wartkich wód,  
Niech w żywiołowym mkną rozpędzie,  
Władaj, jak niegdyś! tak chce lud!  
Jego to wola! — i tak będzie!  
A gdy za mała krwi objata:  
Da jej z pod serca polska czata.

Palce na palce kładziem w krzyż  
I przysięgamy, naród cały:  
Na krew i płomień, stal i spiż,  
Zwrócim ją tobie, orle biały!  
Fałę ostatnią z pierwszą zbrata  
W jednym uścisku polska czata.

A kędy stary Bałtyk — tam  
Nasz musi żołnierz stać na straży!  
Pieśń wionie polska u twych bram,  
Co miłościwie gospodarzy,  
Nasza to bowiem broń oboja:  
Miecz ma i słowo czata twoja!



O, Wisto! matko plennych ziem,  
 Gdzie bohaterzy i olbrzymy,  
 Półki pieśń polska żywie tchem,  
 Jednej twej fali nie stracimy!  
 Płyn! Zdzierży wroga po kres świata  
 Polskiego morza polska czata!...

Z mocą. Muz. F. Rybickiego

Prze do Bał - ty - ku Wi - sły prąd, Jak  
 koń bojowy bez wę - dzi - dła, Na swój po - mor - ski rwie się  
 front, Jak gdy - by or - le mia - ła skrzy - dła. O  
 Wi - sło fa - luj w kra - je świa - ta, O  
 Wi - sło fa - luj w kra - je świa - ta, Czu - wa nad  
 brze - giem pol - ska cza - - ta

Nr 93.

„JAM MARYNARZ CHŁOPIEC CHWAT“.

Słowa i muz. A. Duliny.

Jam marynarz, chłopiec chwat,  
 Mam otworem cały świat.

Dla bandery cześć ja mam,  
Życie za nią dam.

Gdy zatrąbi złoty róg  
I pomoże Bóg, pomoże,  
Będę walczył co mam sił,  
By zawsze Bałtyk polskim był.

Nasze wybrzeże,  
Flota go strzeże,  
Marynarz brat  
Za nie zginąć rad!...

Tempo lekkie, ożywione

Muz. A. Dulina

Jam ma-ry-narz chło-piec chwał, mam ot-wo-rem  
ca-ty świat, dla ban-de-ry cześć ja mam  
ży-cie za nią dam; *Fine* Gdy za - trą-bi  
zło-ty róg i po-mo-że Bóg, po-mo-że  
Bę-dę wal-czył co-mam sił, by zaw-sze Bał-tyk  
pol-skim był Na-sze wyb - rze-że



Nr 94.

## HYMN BAŁTYKU.

Słowa St. Rybki.

Wolności słońce pieści lazur  
 łódź nasza płynie w świata dal,  
 Z okrętów dumnie polska flaga  
 uśmiecha się do złotych fal;  
 I póki kropla jest w Bałtyku,  
 polskim morzem będziesz ty,  
 Bo o tve wody szmaragdowe,  
 płynęła krew i nasze łzy;

Strażnico naszych polskich granic,  
 już zdala brzmi zwycięski śpiew.  
 I nie oddamy cię Bałtyku,  
 zamienisz ty się pierwszej w krew.  
 I póki kropla jest w Bałtyku,  
 polskim morzem będziesz ty,  
 Bo o tve wody szmaragdowe,  
 płynęła krew i nasze łzy.

Płyn, polska floto, płyn na krańce,  
 powita cię uchodziec brat,  
 Twa flaga dumnie niech powiewa,  
 wolność i sławę niosąc w świat.

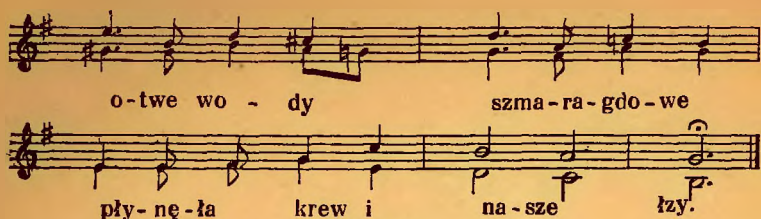
I póki kropla jest w Bałtyku,  
 polskim morzem będziesz ty,  
 Bo doprowadzasz do rozkwitu  
 polskiego ludu złote sny.

Nad morzem krążył orzeł biały  
 i ochrzcił falę własną krwią.  
 Pomorskie fale rozbrzmiewają  
 nad brzegiem morza piosnką tą:  
 póki woda jest w Bałtyku,  
 polskim morzem będziesz ty,  
 bo doprowadzisz do rozkwitu  
 polskiego ludu złote sny.

Dość żywo Muz. F. Nowowiejskiego

Wol-no-sci stoń - ce pieś-ci la-zur  
 łódź na-sza pły-nie w świa-ta dał Z o - krę-tu du-mnie  
 pol-ska fla-ga u-śmie-cha się do zło-tych fal; I  
 pó-ki kro-pla jest w Bał - ty-ku, pol-skiem mo-rzem  
 bę - dziesz ty, Bo o twoe wo-dy  
 szma-ra-gdo-we pły - nę-ła krew i na-sze łzy; Bo





Nr 95.

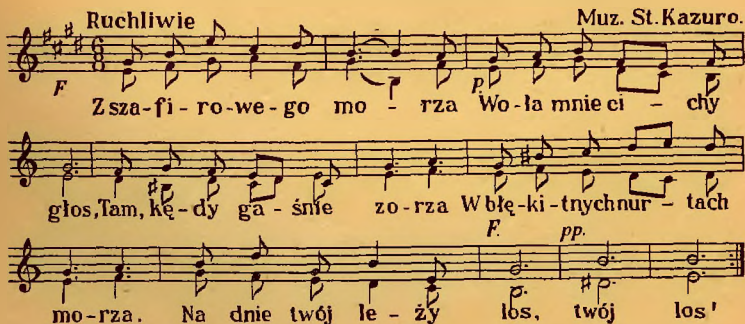
L O S.

Słowa E. Siońskiego.

Edward Sioński — poeta znany zwłaszcza z piosenek żołnierskich i o morzu. Urodził się w r. 1872. W roku 1894 został zesłany do Tambowa przez Moskali za udział w manifestacji ku czci Kilińskiego. Umarł w r. 1926.

Z szafirowego morza  
Woła mnie cichy głos,  
Tam kędy gaśnie zorza  
W błękitnych nurtach morza,  
Na dnie twój leży los, twój los!...

Z szafirowego morza  
Wstań zanim błysnie zorza,  
I płyn gdzie w nurtach morza  
Na dnie twój leży los, twój los!...





„HEJŻE BRACIA PO MOZOŁACH“.

Autor — „Habakuk“ (pseudonim).

Pochodzi z Puław; melodia cokolwiek  
zmieniona przez „Lutnię“ Kijowską  
w roku 1908.

Hejże bracia, po mazołach,  
Wesołości przykład dajmy,  
Niech na naszych świeci czołach,  
I wesoło zaśpiewajmy.  
Byśmy zawsze tak śpiewali,  
Zdrowi mogli być  
Pomyślności doznawali,  
Póki będziem żyć.

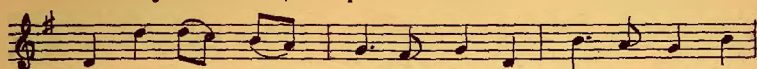
Oj, zapomnisz trudy, znoje,  
Gdy zawita myśl wesoła,  
Jej otworzmy więc podwoje  
Do kolegów naszych koła.  
Byśmy zawsze tak śpiewali...

Niech zgrzybiałym wczesna starość  
Smutne piętno swe wyciska,  
Nam młodości czerstwej radość  
Niech strumieniem pełnym tryska.  
Byśmy zawsze tak śpiewali...

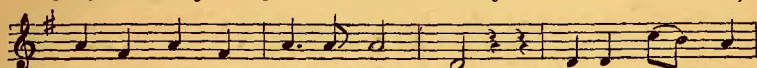
Mahomet, choć wina bronił,  
Nie omieszkał spać się czasem  
I ze swymi kolegami  
Ochrypniętym ryczał basem:  
Byśmy zawsze tak śpiewali...



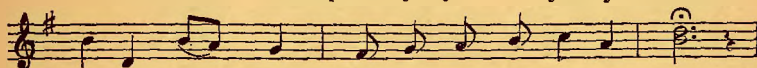
Hej że bra-cia, po mo-zo-łach We-so-łość-ci



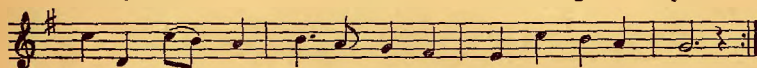
przy kład daj - my Niech na na-szych świe-ci czo-łach,



I we-so-ło za-śpie-waj-my. Byś-my za-a-wsze



tak śpie-wa - li . Zdro-o - o-wi mo-gli być



Po-my-ślno-ści do-zna-wa-li, Pó-ki bę dziem żyć!

## BIBLIOGRAFIA.

Chojecki L.: Pieśni żołnierzy polskich na fortepian lub do śpiewu. Warszawa, Gebethner i Wolff.

Jeziorski Władysław: Śpiewy i śpiewki żołnierskie 1914—1921. Nakładem księgarni B. Kotuli w Cieszynie.

Mroczek: Pieśni Legionów.

„Nowe piosenki żołnierskie“. Pieśni odznaczone na konkursie Wydziału Propagandy M. S. Wojsk. (bez daty i miejsca wyd.).

Szul Bogusław: Piosenki leguna tułacza. Warszawa—Kraków. Skład Główny w księgarni J. Czerneckiego (około r. 1920).

Wielhorski Aleksander: Śpiewnik żołnierza. Wydany z polecenia Sekcji Oświaty i Kultury Oddz. III Szt. M. S. Wojsk. 16. XII. 1921 roku. Wydawnictwo Wojskowego Instytutu Naukowo-Wydawniczego. Warszawa 1921. Główna Księgarnia Wojskowa.

Pieśni ludowe. Oskar Kolberg, cz. I—XVII, t. I do IV. Wyd. Kraków—Lwów—Warszawa 1883—1889.

Zygmunt Gloger. Pieśni. (Warszawa 1905).

Roger Juliusz dr: Pieśni ludu polskiego na Górnym Śląsku z muzyką. Wrocław 1863.

Rynkiewicz Fr. B.: Śpiewnik dla zabawy pięci obojgu. Spis pierwszy. Kraków 1853.

Wójcicki Kazimierz Władysław: Pieśni. Warszawa 1843.

Wacław z Oleska (Zaleski). Pieśni. Lwów 1833.

Zegota Pauli: Pieśni ludu polskiego. Lwów 1838.

---

